NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Nr. 59 (3304) Wilno, Piątek 1 marca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Wieś na pierwszym planie. — „Przybysze" czy „tutejsi"? — Św. Kazimierz a „Kaziuk" — Książe Monaco. — Traktat handlowy polsko-brytyjski. — Lombard „Kresowja" przed sądem. — KURJER FILMOWY.

Senackie poprawki do projektu konstytucji

na sejmowej komisji konstytucyjnej

REFERAT WICEMARSZ. CARA.

WARSZAWA. (Pat). Sejmowa komisja konstytucyjna pod przewodnictwem posła **Makowskiego** w obecności marszałka Sejmu **dr. Switalskiego** przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do rozpatrywania poprawek Senatu wniesionych do projektu ustawy konstytucyjnej.

Referent tego projektu wicemarszałek Car przedstawił przedewszystkiem podstawy wytyczne projektowanej reformy ustrojowej. Polegają one przedewszystkiem na **wzmocnieniu władzy wykonawczej, na ukróceniu szkodliwego w swoich skutkach dla państwa sejmowładztwa, na zniszczeniu nieodpowiedzialnej i zaborczej w swoich ambitnych dążeniach oligarchji sejmowej, na usprawnieniu działalności organów państwowych, na zabezpieczeniu rzeczywistej równowagi między naczelnemi organami państwa, na stuszowaniu przerostów systemu parlamentarnego**, wreszcie **na jasnem i szczerem określeniu stosunku obywatela do państwa.**

Zmiany wprowadzone do projektu mają przeważnie charakter kodyfikacyjny. Głębsze zmiany o charakerze merytorycznym dotyczą tylko dwuch materyj, a mianowicie prawa wyborczego Sejmu oraz struktury obecnej Senatu. Nadto w rozdziale o sądownictwie zostały bardziej szczegółowo określone niektóre pozostające pod ochroną sadu prawa obywatelskie.

Po tej ogólnej charakterystyce Car przeszedł do szczegółowego omówienia poprawek Senatu do poszczególnych artykułów projektu. Mówiąc o art. 27-ym, sprawozdawca zaznaczył, że Senat skreślił proporcjonalność wyborów. Zdaniem mówcy **zachowanie proporcjonalności byłoby pewnem usztywnieniem ordynacji wyborczej,** co o tyle nie jest wskazane, że żyjemy w okresie przewartościowania pojęć. **Pozostawiono więc wolną rękę przyszłym ordynacjom,** co zresztą nie przesądza, by przyszła ordynacja nie miała również proporcjonalności. Należy zwrócić uwagę, że jedną z większych chorób parlamentu jest rozproszkowanie na partje, do czego właśnie prowadzi proporcjonalność, która zmusza wyborców do głosowania na liczby a nie na ludzi.

Jeżeli chodzi o dział 5-ty (Senat), to nie zrzekamy się zasadniczej koncepcji Senatu, opartym na art. 7 projektu konstytucji. Nie wyrzekamy się treści, zmieniamy formę, przenosząc realizację naszej koncepcji na dalszy przeciąg czasu. Pragniemy bowiem, aby **Senat stał się formułowaniem i potrzebą życia.** Poprawki Senatu nie zmieniają zasadniczych uprawnień, jakie projekt ten przewiduje dla tej instytucji, to znaczy, że **Senat otrzyma uprawnienia szersze niż dotychczas**, będzie on bowiem miał uprawnienia polityczne, których jest dotychczas pozbawiony, oraz rozszerzenia uprawnień ustawodawczych. Nie będzie on jednak czynnikiem politycznie decydującym, gdyż nie będzie miał prawa wnioskodania. Pierwotnie Senat był pomyślany jako instytucja stała odnawiająca się co 3 lata w połowie swego składu. Obecnie odstąpiliśmy od tego i przez poprawkę dotyczącą art. 35 **zrównaliśmy kadencję Senatu z kadencją Sejmu.**

Do art. 38 dodaje się art. 38[1], mówiący o tem, jakie stosunki prawne mogą **być uregulowane na mocy aktu ustawodawczego**. Chodzi tu naprzykład o zaciągnięcie pożyczki państwowej, nałożenie podatku, ustanowienie ceł, systemu **monetarnego, przyjęcie** gwarancyj finansowych przez państwo i t. d. Nowy art. 38[2] stanowi rozwinięcie uprawnień Prezydenta co do ratyfikacji umów międzynarodowych. Na mocy postanowienia tego **artykułu** niektóre umowy wymagają do ratyfikacji upoważnienia izb ustawodawczych, w niektórych zaś wypadkach Prezydent może je wprowadzić w życie tymczasowo przed ratyfikacją.

Art. 40 otrzymuje nowe brzmienie. Ustęp pierwszy tego art. postanawia, że **Prezydent stwiedzać będzie podpisem moc ustawy konstytucyjnej uchwalonej i zarzadzi jej ogłszenie**. Zagadnienie to należało do spornych na gruncie interpretacji konstytucji marcowej, gdyż nie było wiadomem, jakich uprawnień Prezydenta jest on wyrazem. Było także rzeczą niejasną, kiedy projekt otrzymuje charakter ustawy. Otóż my stoimy na stanowisku, że **projekt wniesiony do Sejmu pozostaje projektem aż do chwili podpisania go przez Prezydenta i ogłoszenia w dzienniku ustaw**, kiedy dopiero nabierze charakteru ustawy.

Tytuł rozdziału 9-go zmieniono na „wymiar sprawiedliwości". Albowiem na podstawie wymiany poglądów w komisji senackiej przyszliśmy do przekonania, że należy tu wprowadzić przepis dotyczący **praw obywatelskich.** Nie jest to zmiana merytoryczna, gdyż uprawnień tych nietylko nie kwestjonowaliśmy, lecz uważaliśmy je za niesporne i objęte ustawodawstwem pozytywnem, że można je **było pominąć** w postanowieniach konstytucyjnych. Celem jednak uniknięcia nieporozumień, została ona wprowadzona. Zmienia to charakter tego rozdziału, gdyż będzie on związany nietylko z organizacją sądów, lecz i z uprawnieniami, na których straży one stoją.

Omówiwszy dalsze drobniejsze poprawki, mówca podkreślił, że wszystkie te poprawki powiązane są między sobą **nicią konsekwencyj logicznych i prawniczych**, to też sprawozdawca sądzi, że Sejm, podobnie jak to uczynił Senat, ze chce wszystkie te poprawki potraktować jako organiczną całość. W ten sposób **nowy projekt** konstytucji pozyska po uchwaleniu ostatecznych poprawek Senatu odpowiednią szatę kodyfikacyjną.

Mówca wnosi o przyjęcie i uchwalenie wszystkich poprawek objętych uchwałą Senatu z dnia 16 stycznia r. b.

DYSKUSJA.

Po przemówieniu sprawozdawcy przewodniczący wicemarszałek **Makowski** stwierdził, że poprawki Senatu do ustawy konstytucyjnej wzbudziły większe zainteresowanie niż tekst samej ustawy w latach ubiegłych, albowiem zgłosiło się na listę mówcę już 10 posłów. Wicemarszałek Makowski przypomina, że przedmiotem dyskusji są tylko poprawki Senatu i że wnioski, jakie się mogą **wyłonić z meritum dyskusji**, mogą tylko zmierzać do przyjęcia albo do odrzucenia poprawek Senatu, to jest utrzymania **poprzedniego** tekstu, uchwalonego przez Sejm.

Poseł **Rataj** (stron. lud.), który zabrał głos pierwszy w dyskusji nad sprawozdaniem Cara, przypomniał na wstępie procedurę przeprowadzenia projektu ustawy konstytucyjnej w Sejmie, twierdząc, że uchwała z dnia 26 stycznia 1934 r. nie może być uznana za prawnie przeprowadzoną. Dalszy ciąg swego przemówienia Rataj poświęcił polemice ze sprawozdawcą oraz posłami BBWR., którzy zabierali głos w sprawie reformy konstytucji, a następnie wyłożył poglądy swego stronnictwa na najważniejsze zasady, jakie winny być zawarte w projekcie konstytucji. Mówca sprzeciwia się przy tej okazji doktrynie, jakoby rząd i państwo były czemś jednem i w zakończeniu wypowiada się przeciwko zmianom proponowanym przez Senat do ustawy konstytucyjnej.

Przewodniczący, zamykając posiedzenie, oznajmił, że do głosu jest jeszcze zapisanych 10 mówców i wyznaczył następne posiedzenie na czwartek przyszłego tygodnia, godz. 9 rano.

Z Senatu



Moment posiedzenia Senatu w dn. 27 b. m. podczas wygłaszania expose przez Pana Prezesa Rady Ministrów prof. L. Kozłowskiego.

Min. Simon w Paryżu

Narady z min. Lavalem

LE BOURGET. (Pat). Sir John Simon przybył tu w południe samolotem z Londynu.

PARYŻ. (Pat). Wymiana poglądów pomiędzy Simonem a Lavalem rozpoczęła się około godz. 13 w czasie śniadania i trwała przeszło 2 godziny.

Wedle Havasa, Simon, który — jak wiadomo — przybył do Paryża w celu wygłoszenia odczytu, skorzystał ze sposobności, aby przeprowadzić przyjazną wymianę poglądów z Lavalem na temat całokształtu zagadnień, jakie nasuwa deklaracja francusko - angielska z 3 lutego. W sprawach tych Simon konferować ma w Berlinie z kierownikami polityki niemieckiej w końcu przyszłego tygodnia.

Pomimo że obie strony zachowują wielką dyskrecję na temat tej wymiany poglądów, można przypuszczać, że poruszono **sprawę konwencji lotniczej, projekt paktu naddunajskiego, perspektywy powrotu Niemiec do Genewy oraz sprawę konwencji o ograniczeniu zbrojeń.** Omawiano pozatem **projekt paktu wschodniego,** który dziś rano był przedmiotem konferencji Lavala z ambasadorem sowieckim Potiomkinem.

Dzisiejsza rozmowa Lavala z Simonem **potwierdziła zgodność poglądów Francji i W. Brytanji** co do konieczności utrzymania wszystkich zasad ustalonych w Londynie.

Czy Simon pojedzie do Warszawy i Moskwy?

LONDYN, (PAT). — Gabinet nie powziął wczoraj decyzji w sprawie wizyty w Moskwie i cała ta sprawa zaczyna ulegać zwłoce.

Oprócz niechęci niektórych ministrów konserwatywnych liczą się z tem, że stosunki z Moskwą uważane są dziś za domenę polityki francuskiej. Mimo to wątpliwą jest rzeczą, aby rząd brytyjski mógł się z tej wizyty wycofać się bez poważnego narażenia na szwank swych stosunków z Moskwą. Ponadto niewątpliwie Foreign Office wywiera silny nacisk w kierunku wizyty Simona w Moskwie.

„TIMES" twierdzi dziś, jakoby w łonie gabinetu istniały poglądy, że lepiej byłoby, aby z początku do Moskwy i Warszawy nie udawał się minister spraw zagr., lecz minister Eden, przyczem wizyta jego miałaby charakter wizyty wstępnej. „Times" twierdzi, że RZĄD POLSKI PODAŁ OBECNIE DO WIADOMOŚCI RZĄDU BRYTYJSKIEGO PRAGNIENIE SWOJE, ABY WIZYTA W WARSZAWIE ZOSTAŁA WŁĄCZONA DO PROGRAMU.

TEN PLAN „TIMESA" ODRZUCANY JEST PRZEZ „FOREIGN OFFICE"

Wieś na pierwszym planie

Analizie przemówienia Premjera Kozłowskiego poświęcić można byłoby szereg artykułów. Każde z poruszonych zagadnien stanowi aktualną bolączkę naszej rzeczywistości. każdy punkt tego przemówienia nasuwa szereg uwag.

Chciałbym zwrócić uwagę przedewszystkiem na te zasady, na których opiera swoją politykę gospodarczą Rząd Premjera Kozłowskiego. Dwie podkreślił p. Premjer w swojem przemówieniu: ciągłość koncepcji. hierarchja celów i potrzeb.

Cokolwiekby się mówiło o rządach pomajowych—a zawsze powiedzieć można coś ujemnego, zwlaszcza, gdy się ma zamiłowanie do szukania dziury w całem — jednego tym rządom nikt odmówić nie może: ciągłości. Zmieniają się gabinety, zmieniają się ministrowie — lecz zawsze kierowane są jedną wolą. przeprowadzają jedną wytyczoną linje Rząd Premjera Kozłowskiego posiada swoją indywidualność. posiadą swój sposób ujmowania i rozstrzygania zagadnień, ale powstał on jako ciąg dalszy rządu poprzedniego. jako kontynuacja jego prac. nie zaś jako przeciwstawienie się, jako negacja.

Ten fakt posiada dla nas pierwszorzędne znaczenie. Ileż wszyscy cierpimy od niepewności. Ileż niespodzianek gotuje nam z dniem każdym. wiecznie zmienne życie. tak skomplikowane, tak zagmatwane, zwłaszcza w ostanich latach, łatach kryzysu. Kryzys przewrócił wiele już zdawałoby się ustabilizowanych stosunków, rozbił ledwo odbudowane po wojnie formy, postawił ludzkość przed zadaniem porządkowania na nowo swojego bytu.

A teraz proszę się zastanowić tylko, ile do tego chaosu, wytworzonego przez siły żywiołowe, można było dodać jeszcze przez zmienność, zygzakowatość polityki rządowej. Proszę sobie wyobrazić, co mogły narobić w podobnych warunkach rządy partyjne, posiadające zawsze niezawodną receptę na każde zło, lecz nigdy nie stosujące jej do końca. Coby się stało z naszem życiem gospodarczem, gdyby każdy rząd próbował nanowo na nowych zasadach rozstrzygać wysuwane przez życie zadania.

Tej wady nie mają rządy pomajowe. Można im zarzucić zbytnią ostrożność, zbytnie umiarkowanie — ale kto może przewidzieć, jakie wyniki mogłyby dać bardziej ryzykowne eksperymentatorstwo. W każdym razie walutę mamy ustabilizowaną, sytuacja gospodarcza, choć powoli, poprawia się, kapitalizacja rośnie.

Wszystko to jest możliwe dlatego tylko, **że obywatel czuje stałość rządu, że ma zaufanie do ciągłości polityki**, że nie budzi się codzień z myślą, czy też dziś nie zostaną złamane wszystkie podstawy, wczoraj jeszcze uważane za niewzruszalne.

Z tej stałości i ciągłości wynika właśnie siłą rzeczy druga zasada — hierarchji celów i potrzeb. Bo gdy przystępuje się rozważnie i ostrożnie do rozstrzygnięcia całokształtu spraw, gdy się ma zwrócone oczy na całość potrzeb — musi się je rozsegregować, uszeregować, wysunąć jedne na pierwszy plan, inne na dalszy. Rząd, który nie liczy się z potrzebą, który wszystko zaczyna od nowa, może wziąć pierwszą lepszą sprawę i uznać ją za najważniejszą, może z każdego błahego zagadnienia zrobić swój konik. Wówczas chodzi tylko o efektowność, o olśniewanie doraźnym wynikiem.

Ale rząd, który czuje swój związek z poprzednim, czuje go również i z następnym. **Zadaniem jest nie uzyskanie efektu doraźnego, lecz trwałej korzyści dla Państwa.** I taki rząd za najbliższe zadania uzna te, które są istotnie najważniejsze, te których życie domaga się najbardziej natarczywie. Wszystko inne musi ustąpić.

Dlatego też nie jest dziwnem, że p. Premjer w swojem przemówieniu poświęcił tak wiele miejsca wsi i jej potrzebom. Zagadnienie wiejskie dojrzewało w ciągu dłuższego czasu — kryzys odsłonił je w całej rozciągłości. Sprawa wsi, sprawa nędzy na wsi, wysunęła się, to nie ulega żadnej wątpliwości, na pierwszy plan życia państwowego i na pierwszym też planie znajduje się w przemówieniu p. Premjera. Tak i musiało być, skoro **uwaga Rządu jest zwrócona na rzeczy najważniejsze.**

W hierarchji potrzeb potrzeby wsi postawiono na pierwszym planie, a zasada ciągłości koncepcji stanowi gwarancję, że nie zostaną zaniedbane i w przyszłości.

W. S.

Obrady Senatu nad budżetem

WARSZAWA, (PAT). — W dniu dzisiejszym Senat przystąpił do debaty szczegółowej nad poszczególnemi częściami budżetu na rok przyszły. Budżety te nie wywołały prawie żadnej dyskusji. W ciągu niespełna dwóch godzin Senat załatwił cały porządek obrad.

Na wstępie senator **Evert** zreferował **budżet prezydenta Rzeczypospolitej**, poczem senator **Drucki-Lubecki** złożył sprawozdanie o **budżecie Sejmu.** W związku z tym budżetem zabrał głos senator **Dobrzyński** (Kl. Nar.), który poruszył sprawę niespełnionego votum narodowego, to jest budowy kościoła Opatrzności. Senator **Mora Brzeziński** przedstawił referat **o budżecie Senatu, a następnie budżet kontroli państwowej** zreferował senator **Drucki-Lubecki.** Następnie sprawozdanie o **budżecie prezydjum rady ministrów** wygłosił sen. **Mora Brzeziński,** który poświęcił dłuższy ustęp swego przemówienia również pracy informacyjnej PAT-icznej.

Dalej sprawozdawca sen. **Dambski** wygłosił referat o **budżecie ministerstwa spraw wojskowych a sen. Zaczek** omówił **budżet ministerstwa sprawiedliwości.** Senator **Roman,** który przemawiał w sprawie tego budżetu, wziął w obronę personel sędziowski przed atakami opozycji.

Na zakończenie sen. **Karłowski** omówił **budżet emerytur i zaopatrzeń** oraz rent inwalidzkich i **pensyj.**

Na tem porządek obrad wyczerpano. Następne posiedzenie w piątek o godz. 15. Na porządku obrad budżet ministerstwa WR. i OP., MSZ. Komunikacji i Monopolów.

Wspomnienia wojenne drogowskazem w pracy pokojowej

Wizyta gen. Gąsiorowskiego w Łotwie

RYGA. (Pat). Wieczorem naczelny wódz armji łotewskiej gen. Berkis wydał na cześć bawiących tu przedstawicieli armji polskiej przyjęcie, w którem wzięli udział wszyscy d-cy armji łotewskiej z generałem **Hartmanisem** na czele.

W czasie przyjęcia gen. **Berkis** wygłosił przemówienie, w którem między in. powiedział:

„Polska wyciągnęła ku nam bratnią dłoń, okazując wydatną pomoc w naszych walkach o niepodległość. Pomoc ta była nam wówczas istotnie bardzo potrzebna, gdyż walczyliśmy na dwa fronty. Wróg nacierał zarówno ze wschodu jak i zachodu. Przyjaźń zrodzona na polu walki zachowała swą moc nieprzedawnioną, czego dowodem jest obecna wizyta polskiego szefa sztabu głównego. Naród i armja łotewska nigdy nie zapomną pomocy, jakiej doznaliśmy od Polski“.

W odpowiedzi generał Gąsiorowski wygłosił przemówienie, w którem dziękował na wstępie za serdeczne słowa wypowiedziane pod adresem Polski.

Ze swej strony generał zapewnił, że armja polska ceni bardzo tradycyjne przyjazne stosunki. Niedawno w tak podniosłym nastroju obchodzone 15-lecie wyzwolenia Daugavpilsu było najlepszym dowodem stałości i wspomnień. Sądzę, mówił generał, że i w zmienionych warunkach pracy pokojowej wspomnienia te będą drogowskazem. Niezawodnie, tak między jednostkami jak i narodami najowocniejszy jest zawsze kontakt osobisty. Z przyjemnością stwierdzam, że jeśli chodzi o armje polską i łotewską, to kontakt ten ma wszelkie cechy ciągłości. Raz jeszcze dziękując naczelnemu wodzowi za jego słowa, wznoszę mój kielich na cześć armji łotewskiej i jej szanownych dowódców.

W godzinach popołudniowych odbył się u polskiego attache wojskowego **ppłk. dypl. Liebicha** raut, na którym prócz gości polskich i członków poselstwa z **posłem Beczkowiczem** obecni byli przedstawiciele rządu, generalicja, przedstawiciele łotewskich sfer wojskowych oraz kolonji polskiej. Z pośród gości łotewskich zjawili się wicepremjer **Skujenieks** ministrowie spraw wewn., spraw wojsk., skarbu, naczelny wódz **gen. Berkis,** szef sztabu generalnego **gen. Hartmanis** i t.d. Pozatem na raut przybyli attaches wojskowi Francji. Japonji. Szwecji, Sowietów i Estonji.

Dziś Rzesza przejmie władzę w Saarze

BERLIN. (Pat). Dziś w południe nowy prezydent regencji Saassen przejął władzę policyjną z rąk prezesa komisji rządzącej Knoxa. Prezydentem policji mianowany został członek SS. Schmelcher. Knox opuszcza już dziś Saarę. Niemcy nie życzą sobie przejęcia Saary, przy udziale komisji rządzącej. Akt ten nastąpi w ten sposób, że formalności zdania władzy dokona w imieniu Ligi Narodów przewodniczący komitetu trzech baron Aloisi.

Podziękowanie Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. (Pat). Adjutantura marszałka Piłsudskiego wyraża z polecenia p. marszałka podziękowanie wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w smutnym obrzędzie pogrzebu jego siostry ś. p. Kadenacowej lub złożyli z racji jej śmierci kondolencje.

Marszałek Piłsudski objął protektorat nad olimpijskim turniejem szachowym

WARSZAWA. (Pat). Pan Marszałek Józef Piłsudski, przychylając się do prośby polskiego związku szachowego, objął raczył protektorat honorowy nad olimpijskim turniejem szachowym, jaki zostanie rozegrany w Warszawie w czasie od 15—31 sierpnia r. b.

Premjer Kozłowski u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA. (Pat). Premjer prof. Kozłowski wyjechał 28 lutego do Wisły, gdzie przebywa od dłuższego czasu Prezydent Rzeczypospolitej. Premjer Kozłowski, który stale po kilka razy na miesiąc przyjmowany bywa przez Prezydenta Rzeczypospolitej na posłuchaniach, w czasie których informuje go o bieżących pracach rządu, zamieszka w Wiśle w rezydencji Prezydenta.

Powrót min. Rajchmana

WARSZAWA. (Pat). Dziś wieczorem powrócił z Londynu, po podpisaniu traktatu handlowego polsko - angielskiego, minister przemysłu i handlu Floyar - Rajchman wraz z członkami delegacji.

Dewaluacja lita?

PARYŻ, (PAT). — „Journee Industrielle“ w depeszy z Kowna donosi, że wskutek spadku wywozu litewskiego i panującego w Litwie kryzysu rozważana jest obecnie sprawa ewentualnego zdewalutowania lita w ten sposób, by powrócił on do dawnego stosunku do dolara, to znaczy 10 litów za dolara.

Bezrobotny ukradł lokomotywę by szukać pracy

LILLE, (PAT). — Z dworca kolejowego Aulnoye skradziono lokomotywę, na której bezrobotny Armand Longe chciał udać się do Paryża w poszukiwaniu pracy. Na szczęście jeden z urzędników kolejowych dostrzegł wyruszającą lokomotywę, skoczył na tender i zdołał ją zatrzymać na kilka minut przed nadejściem pociągu osobowego na tej samej linji, co wywołałoby niechybnie groźny wypadek.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (PAT). Berlin 212,55 — 212,53 — 211,55. Londyn 25.62 — 25.75 — 25.49. Nowy Jork 5,26 — 5,29 — 5,23. Kabel 5,26 — 5,29 — 5,23. Paryż 34.95 — 35.04 — 34.87.

Dolar 5.24 3/4. Dolar zł. 8.87 i pół. Rubel 4.55. Czerwońce 1,11. Budowlana 46.50. Dolarówka 56.75. Inwestycyjna 116,75.

Wskutek przestawienia wierszy

W podanem przez nas we wczorajszym „Kurjerze“ przemówieniu premjera Kozłowskiego, w ustępie o zaległościach podatkowych w I-ej szpalcie od góry na str. 6-ej wskutek przestawienia wierszy została zniekształcona treść, która we właściwem brzmieniu jest następująca:

W ten sposób te bardzo wielkie ulgi w zaległościach uzyskają ci, którzy płacili bieżące wymiary i płacić będą wymiary przyszłe.

Nie skorzystają z ulg płatnicy, nieregulujący bieżących należności, które wraz z zaległościami będą od nich przymusowo ściągane. W ten sposób zostaną załatwione nietylko zaległości w podatkach państwowych, lecz także we wszystkich daninach samorządowych, a także należności instytucyj ubezpieczeń społecznych, przedewszystkiem zaś należności z ubezpieczeń chorobowych.

Wiadomości z Kowna

„DZIEŃ POLSKI“

Z dniem 27 lutego zostało w Kownie wznowione wydawnictwo „Dnia Kowieńskiego“ pod nazwą „Dzień Polski“. Jak wiadomo „Dzień Kowieński“ zaprzestał wychodzić z dniem 21 stycznia b. r na skutek rozporządzenia nakazującego używanie nazw miejscowości wyłącznie w ich brzmieniu litewskiem, co uniemożliwiło wydawanie pisma pod poprzednim tytułem.

Obecny „Dzień Polski“ jako miejsce wydania podaje „Kaunas“.

Pierwszy numer „Dnia Polskiego“ zawiera 8 stron, na miejscu naczelnem zamieszczony artykuł o Chopinie.

OBOWIĄZKOWA PRENUMERATA „VYR. ŽINIOS“.

Min. Spr. Wewn. Rustejka wydał okólnik, w którym nakazuje wszystkim wójtom i sołtysom prenumerowanie „Vyr. Žinios“ i trzymanie ich w miejscu dostępnem dla wszystkich mieszkańców danej gminy.

KOMISARZ CEN.

Wkrótce ma być wyznaczony na całą Litwę komisarz cen. Do funkcyj jego będzie należało regulowanie cen. Zależeć on będzie bezpośrednio od premjera.

ZJAZD BIAŁORUSINÓW

Jak podaje „Rytas“ w dn. 24 lutego odbył się w Kownie zjazd białoruskich związków oświatowych.

KONGRES PRAWNIKÓW BAŁTYCKICH

Jak podaje prasa estońska 29—30 marca ma się odbyć w Tallinie kongres prawników państw bałtyckich. Na kongresie tym mają być rozpatrywane sprawy ujednostajnienia prawa wekslowego, czekowego, licytacyjnego oraz sprawa uznawania i wykonywania wyroków z zakresu prawa cywilnego.

„Przybysze“ czy „tutejsi“?

(Dwugłos dyskusyjny)

W dalszym ciągu otwartej na łamach naszego pisma dyskusji zamieszczamy dwa z pośród nadesłanych nam artykułów. Obydwa poruszają jedną kwestję — właściwego terenu pracy dla „przybyszów“, co pozwala połączyć je pod wspólnym tytułem. Autorka pierwszego artykułu jest osobą notorycznie „tutejszą“, autorem drugiego — „przybysz“ nie urzędnik (Red.

I.

Sprawa „przybyszów“ na wsi od niejakiego czasu zobojętniała z powodu pogłębiającej się coraz bardziej zawistnej niechęci do klasy urzędniczej w ogólności, jako klasy uprzywilejowanej i w porównaniu z wiejską hołotą — względnie dostatniej.

Bodaj że każdy objektywnie obserwujący życie naszych Kresów zgodzi się ze mną, że nasza wiejska inteligencja na współżyciu z „przybyszami“ zyskała. Wnieśli oni ze sobą ożywczy prąd odmiennej duchowej kultury. Z przyjemnością nieraz stwierdzałam, że nasi milczący i czasami do śmieszności ostrożni kresowcy, pod wpływem śmiałej inicjatywy „przybyszów“ — przeistaczali się w dzielnych mówców i działaczów.

Inaczej sprawa się przedstawia z chłopami. Zgadzam się z p. St. Owczynnikiem („Przybysze“ Kurjer z dnia 20 b. m.), że między „przybyszami“ a „tutejszymi“ istnieją różne nastawienia psychiczne do naszego terenu. **Większość „przybyszów“ uważa nasze Kresy za — polską Syberję i podobnie u nas się czują.** Chłopi instynktownie to wyczuwają, a że „przybysze“ nie zawsze potrafią utrzymać się „na wyżynach wyższych ludzi“, bo albo „z rozpaczy“ rozpijaja się, albo — w nielicznych co prawda wypadkach — defraudują, w konsekwencji coraz bardziej pogłębia się obustronna niechęć i pogarda.

Drugim nie mniej ważnym powodem — to odporność duszy ludu na wpływy asymilacyjne. Najgorliwsi zwolennicy „zatarcia różnic dzielnicowych“ zgadzają się z faktem odmienności struktury duszy chłopa kresowego, galicyjskiego, poznańskiego itp. Tem się tłumaczy fakt, że np. nauczycielstwo najlepiej przygotowane ideowo i zawodowo i tej swojej pracy z całkowitem poświęceniem oddane, jednak w nielicznych tylko wypadkach „zżywa się“ z tutejszym ludem. Trzecim powodem nieufności „tutejszych“ do „przybyszów“ jest bodaj że logiczne nast. rozumowanie: „Tutejszy“ musi być uczciwym w pełnieniu swych obowiązków, nie może oszukiwać ani okradać, bo nie może uciec, albo, uciekając zostawiłby wszystko co posiada, a więc mienie i rodzinę, kiedy „przybysze“, kto ich tam wie, czy posiadają co gdzie na świecie, z całą więc swobodą ptaków niebieskich — przefruwają z miejsca na miejsce.

To też nie ulega wątpliwości, że na kierowniczych stanowiskach przedstawicieli i urzędników państwowych, mających bezpośrednią styczność ze wsią jak starostów, wójtów, burmistrzów, kierowników szkół — pożądani są „tutejsi“.

Wieśniaczka.

II.

Będąc sam przybyszem, chciałbym się i ja w tej nader ważnej sprawie wypowiedzieć, uważam bowiem, że ma ona zasadnicze znaczenie nietylko dla Wileńszczyzny, ale dla wszystkich dzielnic Polski.

Obserwuję dość uważnie życie młodzieży dzisiejszej i dochodzę do wniosku, iż młodzież dzisiaj nie ma wcale możności poznania swego nawet kraju, nie mówiąc już o poznaniu zagranicy, która jest nieomal że zamkniętą.

Otóż dawniej w czasach przedwojennych, młodzieniec miał możność bądź to praktykować, badź też pracować w różnych zakątkach nietylko swego kraju. Dziś natomiast uważa się każdego, ktoryby odważył się wyruszyć w celach zarobkowych poza swoją siedzibę, za człowieka nieomal nienormalnego, gdyż podobnież jak w jego rejonie, czy też mieście, wszędzie zamyka się drzwi przed t. zw. przybyszami, uważając ich wprost za intruzów. Podobnie dzieje się w całej Polsce.

W ten sposób mówi się o urzędnikach, którzy tylko z rozkazu wyjeżdżają do innych połaci, czy też dzielnic kraju. O wolnych zaś zawodach, jak kupiectwie czy rzemiośle nawet wspomnieć nie warto, gdyż tych jest tak mało, że nawet w takiem Wilnie, nie wiem, czy wielu przybyszów by się naliczyło. A czyż byłoby to tak wielką krzywdą, **gdyby kupiectwo i rzemiosło sprowadziło kilkunastu pracowników naprzykład z t. zw. Poznańskiego?** Uważam, że dałoby to tylko dodatnie wyniki, gdyż niestety przyznać trzeba, iż szczególnie kupiectwu naszemu wileńskiemu przydałoby się, gdyby się tak zdecydowało poznać przyjęte na zachodzie formy handlu itd. Oczywiście, że sprowadzony element musiałby być jaknajbardziej selektowany i polecony przez odpowiednie Związki Zawodowe, czy też nawet Izby Przemysłowo-Handlowe lub Rzemieślnicze. Możnaby to nawet uwarunkować ulokowaniem odpowiedniej ilości pracowników na terenie, z któregoby przybysze pzybywali. Czyż obie strony, a przedewszystkiem społeczeństwo, a tem samem i Państwo nie miałoby poważnych z takiej zamiany korzyści?

Druga sprawa — to przybysze - społecznicy. Przybyłem na Wileńszczyznę przed 5-ma laty, nie jako urzędnik. Obserwuję i biorę, raczej brałem, sam czynny udział w pracy społecznej. Mieszkając w miasteczku tuż pod Wilnem, a więc na terenie niezupełnie prowincjonalnym, stwierdzić muszę, że w okresie wspomnianym, **nie było organizacji, w którejby nie wiedli prymu przybysze,** miejscowych, a więc „tutejszych“, jak gdyby nie było, a przynajmniej nie bardzo się do pracy kwapili. Czyż i tu powiedzieć można, że przybysze się narzucali? Dla prawdy przyznać trzeba, że jeden z wybitniejszych działaczy społecznych „przybysz“ nadużył w brudny sposób zaufania, lecz czyż takich parszywych owiec i w innych nieprzybyszowych stadach się nie znajdzie?

Poznaj swój kraj i świat, to powinno być hasłem dla młodzieży i nie wolno nikomu w wykonaniu tego hasła przeszkód stawiać. Nikt bowiem nie pozna ciężkich warunków pracy i życia górników śląskich, mieszkańców Zagłębia naftowego, rybaków na Helu i wiele innych, przez wycieczki krajoznawcze, lecz tylko przez dłuższe przebywanie w danej dzielnicy to życie poznać i zgłębić może.

Zatem otworzyć drzwi dla przybyszów i starać się o otwarte drzwi dla tutejszych w innych dzielnicach.

w. j.

Anglicy opuszczają Saarę



Ostatnie obce, nieniemieckie oddziały wojskowe opuszczają Saarę, gdzie sprawowały dozór nad porządkiem w czasie głosowania. Obecnie, w miarę obejmowania administracji kraju przez Niemców, oddziały wojsk obcych kolejno powracają do swojej ojczyzny. Na zdjęciu — angielski samochód pancerny na granicy celnej niemiecko-francuskiej w Saarze.

SEJMIK KŁAJPEDZKI WCIĄŻ NIE MOŻE SIĘ ZEBRAĆ

BERLIN. (Pat) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, iż w dniu wczorajszym miał zebrać się Sejm kłajpedzki. Ponieważ na sali obrad obecnych było tylko 18 posłów, przeto posiedzenie poraz 6-ty z rzędu nie doszło do skutku.

Św. Kazimierz a „Kaziuk“

Dziwna to jest teraz aura i jakieś zwyrodnienie psychiczne, pchające ludzi do zapaskudzania wszystkiego koło siebie. Są całe klany takich bandar-logów (małpy w nowelach Kiplinga), harcujące z wrzaskiem po każdej dziedzinie społecznej, artystycznej, dziennikarskiej i każdej wogóle. Czynności jałowe, dla zewnętrznego efektu, a hałasu! Na mile! Niech zwąchają poszczególnych ludzi lub grupę, mającą jakieś godziwe zamiary pracy lub realizujące praktycznie plany społeczne, zaraz zaczynają pluć w tamtą stronę, wrzeszczeć, obrzydzać ludziom nawet pomysły, nie czekając wykonania i w rezultacie osiągają radosny triumf gdy wystraszą tchórzliwszych, zgnębią małodusznych i zatrują życie swym „ofiarom“. A każda najniewinniejsza rzecz, wywołuje sprzeciwy, komentarze, frazesy, patetyczne wyroki i „daleko idące wnioski“.

Ostatnio zajęto się naszym Patronem. „Od przyjaciół broń mnie Panie“, musi szeptać miły Królewicz w niebiosach. Ktoś kiedyś oburzał się, że w notatce o dniu Świętego Królewicza pisano, że przybył do nas ze śniegiem, może na nartach?.. Jakgdyby nie wolno było pomyśleć, że młody Jagiellończyk, nim go zmogły suchoty, jeździł dziarsko na łowy i na nartach może? Cóż w tem ubliżającego? Ostatnio znów ankieta... zbieranie głosów... **Przyjezdni wymyślili Kaziuka..** niema takiego słowa, zawsze mówiono **jarmark Świętego Kazimierza.** Nieprawda. Znam wielu chyba Wilnian, starych 80-letnich, jak pamięcią sięgają zawsze słyszeli, że **na Kaziuka** idą i jadą. Nawet w tem spieszczeniu wyraża się delikatność i uszanowanie ludu, który nie chce imieniem Świętego nazywać kiermaszu. Święty Kazimierz, to kościelne święto, a Kaziuk to kramki, wozy z obwarzankami i serduszka piernikowe. Co się przyjęło u ludu, to trwa wieki. Mówi się u nas na Jurki, i na Kaziuka, a nie mówi się na Pietruka, tylko na Św. Piotra i Pawła. Tego wyjaśniać nikomu tutejszemu nie trzeba, a przyjezdni przyjęli nazwę Kaziuka dobrze wiedząc, że to chodzi o rynek-jarmark, nie o Świętego.

W tym roku dla ożywienia handlu, propagandy ludowej na Wileńszczyźnie itp. robi się reklamę, puszczają tanie pociągi, mają się odbyć różne imprezy, liczące na powodzenie. Ryzyko dość duże. Tradycyjnie na Św. Kazimierza pogoda jest ohydna i po Kaziuku brnie się w deszczo-śnieg wyżej kostek w błocie. No, ale może wyjątkowo będzie pogoda. Inna rzecz z pomysłami. Chodzą po mieście słuchy, że zamierzony **pochód**, ma się składać z różnych **typów „regjonalnych“**, komicznych i wesołych, a na czele ma kroczyć czy jechać jegomość, ubrany w rekwizyty teatralne, ucharakteryzowany na Świętego Kazimierza. Pomysłodawcy opierają się na stylu dawnych przedstawień, procesyj i obchodów, jak ów sławny 10 maja w 1604 r. za panowania Zygmunta I Wazy, kiedy Ks. Grzegorz Święcicki powrócił z Rzymu z kanonizacją zatwierdzoną przez papieża Klemensa VIII Aldobrandini, który był przedtem legatem w Polsce, i przysyłał wspaniałą chorągiew na uroczyste ogłoszenie bulli. Od kościoła Św. Szczepana aż do katedry ciągnął się orszak niesłychanie wspaniały i pomysłowy. Bogactwo strojów magnatów, kleru, wojskowych, olśniewało klejnotami i złotem, zbrojami i łańcuchami, bractwa, wojsko, rzemieślnicy, kupcy, młodzież akademicka muzyka i śpiew, chorągwie, wszystko składało się na widowisko, wywołujące **każdego z domów.**

Kanclerz Lew książe Sapieha w imieniu króla niósł chorągiew papieską, a biskup wileński Benedykt Wojna mu towarzyszył na czele całego kleru i zakonów. U 1-ej bramy, Rudnickiej, powitała pochód postać „córy królewskiej“ Wilna, w żałobie, pobok ukazały się anioły, które dopełniały djalogu. Łączą się do przedstawienia obywatele i prowadzą dyskurs przystojny, rodzaj litanji na cześć Św. Kazimierza. Poczem pochód ruszył dalej a Wilno rozpromienione poprzedzała postac Sławy na triumfalnym rydwanie. Na rynku 2-ga brama wysoka na stóp 60, szeroka na 30, foremne sześć wieżyc ją zdobiło, oraz figury: Św. Kazimierza, Krzysztofa, Mikołaja, była i postać Mądrości, wychylająca się z obłoków i godła Polski, orzeł czubaty, i litewska Pogoń, w koronie lśniącej klejnotami. Cały tłum postaci symbolicznych tam się mieścił: Kościół, Kacerstwo (wzbudzające przerażenie), Czystość, Opatrzność, Nienawiść, Wstrzemięźliwość, Sprawiedliwość, Roztropność, Męstwo, Wytrwałość, Niewinność, Wiara, Anioł sumienia, Religja i Pobożność, Modlitwa, Pokój, Jałmużna, wszystko malowane, rzeźbione lub z ludzi przedziwnie ukonterfektowane, ruszało się, gadało i wykonywało cudowną komedią del arte na cześć młodego Patrona Litwy, obrazując Jego życie i cno-

KSIĄŻE MONACO

W tych dniach bawił w Polsce książę Monaco, zaproszony przez ks. Radziwiłła do Nieświeża na polowanie.

WŁADCA MINJATUROWEGO PAŃSTEWKA.

Książę Monaco jest władcą państewka o powierzchni zaledwie 1,5 km. kwadr. i 1.500 obywatelach. Wprawdzie na terenie Monaco mieszka dwadzieścia kilka tysięcy osób, lecz poddanych ma książę tylko 1.500. z małym „hakiem“. Minjaturowe państewko składa się z trzech gmin: Monaco, Monte Carlo i La Condamine. Dwie ostatnie gminy liczą po kilkanaście tysięcy mieszkańców, podczas gdy gmina Monaco — trochę więcej niż dwa tysiące.

Państewko maleńkie, minjaturowe, liliputcie. Istny „Zwergstaat“. Według popularnego powiedzonka, gdy pies wsiądzie w Monaco, to ogon jego znajdzie się już zagranicą. Mimo to jednak, Monaco ma swą sławną historję, ma renomę światową bez porównania większą od niejednego wielkiego kraju.

HISTORJA MONACO.

Fenicjanie pierwsi zwrócili uwagę na ten uroczy zakątek i założyli tu kolonję, zwaną później przez Rzymian Herculis Monoeci portus. W średniowieczu władztwo nad kraikiem sprawowała potężna republika genueńska. Od X wieku pretendował do Monaco możny, arystokratyczny ród genueński Grimaldich. Przyznano im suwerenność nad Monaco dopiero w XVI w. Odtąd książęta ci sprawują rządy nad swym małym krajem aż po dzień dzisiejszy.

Dzięki frankofilskim tendencjom i sprzyjaniu gwelfom, mieli za sobą książęta Grimaldi, począwszy od średniowiecza stałe poparcie Francji. Co więcej, w XVII w., kiedy Monaco trafiło pod francuski protektorat, Ludwik XIV oddał Grimaldiemu we władanie także księstwo Valentinois i Baux. Pod egidą francuską kwitły przeto w najlepsze rządy starożytnego rodu na pięknym, Jasnym Brzegu.

W 1731 r. męska linja Grimaldich wygasa. Dziedziczy po niej księstwo linja Goyon de Matignon Grimaldi. W czasie wielkiej rewolucji francuskiej Monaco zostaje przyłączone do Francji. Jednak nie na długo. Upadek Napoleona pociąga za sobą także restaurację pierwotnego stanu rzeczy w Monaco. Władzę znowu obejmuje książę Honorat IV Gyon de Matignon Grimaldi. W połowie XIX w. odstępuje jeden z Grimaldich Francji Roccabine i Mentonę — część posiadłości księstwa. W ten sposób pozostaje wprawdzie tylko na trzech gminach, lecz bierze od rządu francuskiego grube odszkodowanie w brzęczącej monecie, co umożliwia mu wspaniałe urządzenie i zagospodarowanie na minjaturowem dziedzictwie. W XIX wieku też podpisuje władca Monaco unję celną z Francją. W 1911 r. Monaco otrzymuje od swego monarchy konstytucję.

NAJZASŁUŻEŃSZY Z GRIMALDICH.

Najzasłużeńszym z zasłużonego rodu Grimaldich czy też Goyon de Matignon-Grimaldich był niewątpliwie ojciec obecnego władcy Monaco Albert. Urodzony w r. 1848 zaciągnął się w młodości do francuskiej marynarki wojennej i w charakterze oficera brał udział w wojnie francusko-niemieckiej 1870 r. Był zamiłowanym żeglarzem i podróżnikiem. Opisał swe morskie przygody i przeżycia w ciekawej książce p. t. „La carriere d'un navigateur“. Jego zasługi już nietylko dla Monaco, lecz dla całej ludzkości polegają przedewszystkiem na stworzeniu w Monaco wspaniałego, może najwspanialszego na świecie muzeum oceanograficznego. W olbrzymim, zbudowanym ad boc budynku-pałacu mieszczą się najbogatsze zbiory fauny i flory morskiej, jakie sobie tylko można wyobrazić. Przeróżni mieszkańcy głębin morskich i oceanicznych, z pod różnych szerokości geograficznych, znaleźli tu pomieszczenie. Jako pioner wiedzy ludzkiej o morzu — oceanografji — położył Albert I, książę Monaco zasługi wprost niepożyte. Nie szczędząc sił i kosztów jeździł całemi latami po różnych morzach, wyławiając i ściągając do swego muzeum morskie dziwy.

Pozatem interesowała księcia także antropologja. Założył i bogato wyposażył Institut de paleologie humaine. Wreszcie kultywował Albert I wzniosłe idee pacyfizmu, zakładając w Monaco międzynarodowy Instytut Pokoju.

ATRAKCJE MONACO.

Rozwodzenie się na ten temat byłoby niewłaściwe. Każde dziecko na kuli ziemskiej wie, że od dziesiątków lat, największą i najbardziej dla księstwa dochodową, atrakcją Monaco jest dom gry w Monte Carlo i słodki klimat na całym terenie. Jedno i drugie przyciąga bogatych cudzoziemców z różnych stron świata, dzięki czemu liczba stale, lub sezonowo zamieszkałych w Monaco „etranger'ów“ jest wielokrotnie wyższa od liczby właściwych obywateli minjaturowego państewka.

Ponoć w ostatnich latach — w związku z kryzysem światowym — frekwencja w Monte Carlo silnie się skurczyła. Pisano nawet o groźbie rewolucji wśród tych półtora tysiąca ludzi stanowiących wiernopoddańczy ludek księcia Monaco. Rewolucja miała wybuchnąć na tle wprowadzenia podatków — rzeczy dla Monaco niesłychanej. Jakoś jednak do rewolucji nie doszło. Widocznie więc turyści w dalszym ciągu wyrównują bilans płatniczy księstwa szukając na lazurowym brzegu wiecznie błękitnego nieba i wiecznie śmiejącego się słońca.

Istotnie, można sobie wyobrazić, że dom gry z takich czy innych przyczyn zbankrutuje. Można wyobrazić takie czy inne wstrząsy rewolucyjne wśród tych południowców o żywym temperamencie. Jednak bardzo trudno sobie wyobrazić, dlaczego raptem ludziska z zimnej Europy mieliby przestać jeździć do uroczego kraiku o cudownym klimacie, przepyszn. roślinności, niezrównanych widokach? Dlaczego mieliby przestać przynosić mniej lub więcej cenne waluty dla pozostawienia ich w czarodziejskim zakątku wiecznej wiosny, gdzie natura i sztuka, przyroda i komfort podały sobie ręce, by umilić człowiekowi życie?

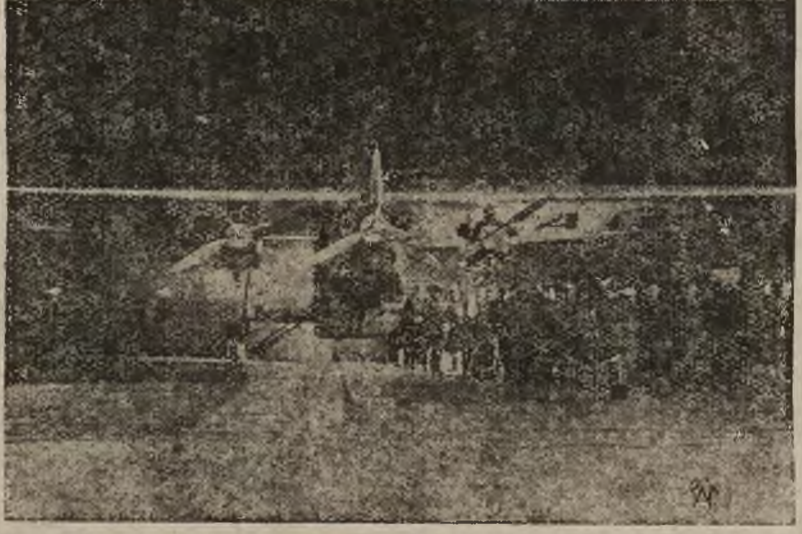
NEW

* * *

Rezultat polowania urządzonego przez Albrechta Radziwiłła przy udziale ks. Monaco był następujący: W dniu 24 b. m. na terenie nadleśnictwa okińczyckiego zabito 1 wilka (starosta Wierzbicki), 1 lisa i 2 dziki.

W dnu 25 b. m. padło kilka dzików na terenie nadleśnictwa Deniskowicze (pow. łuniniecki). Jednego dzika zastrzelił książę Monaco.

Otwarcie komunikacji lotniczej Belgja — Kongo



W tych dniach odbyło się w Brukseli otwarcie stałej komunikacji lotniczej między Belgja a Kongo w Afryce. Droga ma trwać 5 dni. Na zdjęciu — moment startu samolotu „Edmond Thierry“, przenaczonego do komunikacji na nowej tej gigantycznej trasie.

Wyznania religijne i wyznawcy ich na świecie

Według najnowszych obliczeń rozkład wyznań na świecie przedstawia się procentowo, jak następuje: katolików — 19%; konfucjonistów i taoistów — 16.4%; mahometan — 13%; hinduistów i jainistów — 12,1%; buddystów — 10.8%; protestantów — 8.9%; prawosławnych — 7.1%; animistów — 6.6%; bezwyznaniowców — 4,1%; Żydów — 0,9%; szyntoistów — 0,9%; różnych — 0,2%.

Europa liczy obecnie 201.855.900 katolików, czyli 43% całej ludności, 234.529.575 chrześcijan nie-katolików, t. j. prawosławnych, anglikanów, ewangelików i 31.340.916 nie-chrześcijan. W **Ameryce Południowej** jest 52.513.320 katolików, czyli 33%, 85.540.818 chrześcijan nie-katolików i 21.000.130 nie-chrześcijan. W **Ameryce Południowej** na katolików przypada 73.050.585, czyli 97%, 541.984 innych chrześcijan i 1.552.602 nie-chrześcijan. W **Afryce** katolicy liczą 5.387.678 głów, chrześcijanie nie-katolicy — 9.103.725 i nie-chrześcijanie — 125.574.030, czyli 89%. **Azja** liczy 17.038.678 katolików, 9.450.545 chrześcijan nie-katolików, 970.354.614 nie-chrześcijan czyli 97%. **Australazja** liczy 1.987.308 katolików, 5.998.200 chrześcijan nie-katolików i 1.035.665 nie-chrześcijan.

Jak wynika z powyższych danych, kościół katolicki zajmuje w świecie pierwsze miejsce. Dane, dotyczące kościoła prawosławnego należy przyjąć z wielkiem zastrzeżeniem wobec trudności stwierdzenia przynależności religijnej ludności państwa Sowietów. Przypuszczać raczej należy, że odsetek prawosławnych jest o wiele mniejszy, natomiast odsetek bezwyznaniowców — większy.

M. D.

ty. Cztery kardynalne cnoty i czterech aniołów w języku polskim odprawiły tu djalog. Najenergiczniej przemawiała Mocność, walcząc z Miernością. Na zakończenie z okropnym hukiem wyleciał w powietrze zamek, na środku rynku zbudowany. Pochód ruszył dalej: u bram Akademji 3-ci łuk triumfalny, nowe postacie symboliczne (Teologja, Filozofja, Retoryka i in.) rozpoczynają łaciński dyskurs ze Sławą. Brama ozdobiona postaciami świętych: Wojciecha, Mikołaja, Jerzego i Marcina. Kazimierz, oczywiście. w otoczeniu Św. Jana Ewangelisty i Chrzciciela, z napisem „Czysty między czystymi“. Zbliżając się do Katedry pochód przechodzi pod 4-tą bramą, wzniesioną przez Kapitułę wileńską, na kształt łuku, malunkami zdobną, a między kolumnami bramy siedmiu aniołów siedem znaczniejszych kościołów wileńskich wyobrażało. I te wnet wydawać zaczęły wierszem łacińskim siedem okrzyków weselnych na cześć w. Kazimierza. Sześciu strojnych młodzieńców wchodzi z nimi w rozmowę i wspólnie modlą się do nowego Patrona.

Wreszcie pochód wpłynął do Katedry i zakończył się nabożeństwem i błogosławieństwem Ojca Świętego. „Miasto atoli niestrudzone pochodem, nieukojone jeszcze w gorącości ducha, wśród murów swoich rozlewało urok triumfu i weseliło się do rana głosami trąb i bębnów z wież, podniecaniem sztucznych ogników i paleniem stosów. Senat, szlachta i lud. wysadzali się na świetność“.

Odtworzenie czegoś w tym rodzaju jak wyżej opisana pokrótce uroczystość, przechodzi obecne możliwości. Należy dobrze sobie uświadomić, że wszelka parodja uczuć czy tradycyj, zraziłaby mieszkańców Wilna, a brak smaku i niefortunne pomysły, jak mięszanie postaci Świętego w aktorskiem ujęciu z karykaturami, nie odpowiada rodzajowi pietyzmu naszej ludności. Należy też mieć na względzie, że jeśli się przygotowuje propagandowy regjonalny, nie oparty na żadnej tradycji pochód czy fetę (bo wyżej opisane widowisko się nie powtórzyło), to trzeba dać coś naprawdę pomysłowego, a nie coś w rodzaju farsy, skleconej w ostatniej chwili lub widowiska nie opartego na niczem miejscowem. Na to też, by dać obraz godny obcych oczu, trzeba współudziału artystów, no... i kapitałów.

Hel. Romer.

Morze to — płuca narodu

Ruiny zamku Kazimierza Wielkiego w Łęczycy



Kazimierz Wielki zbudował w Łęczycy u źródeł Bzury zamek, który był jednocześnie i miejscem obronnem i rezydencją króla Polski. Kazimierz Wielki całe miasto również otoczył murem ceglanym, na którym w pewnych odstępach wznosiły się baszty, bronione w razie potrzeby przez cechy rzemieślnicze.

UŚMIECHY I USMIESZKI.

Ogłoszenia...

Gdy pogoda jest tak jak wczoraj. błoto, wilgoć i mgła, a za oknami huczy wicher i absolutna nuda ogarnia człowieka wszechwładnie, można w braku lepszego zajęcia, sięgnąć do ogłoszeń pewnego pisma prowincjonalnego, jak to uczyniłem w dniu wczorajszym.

Ogłoszonka, zwłaszcza te „różne“ i „matrymonjalne“, krótkie są jak sukienka baletnicy. Wiadomo, ludzie, którzy się ogłaszają, płacą wierszowe, jakiego dziś nie otrzyma prawdopodobnie w żadnej redakcji nawet członek Akademji Literatury. Stąd utwory ich odznaczają się chwalebnie krótkiemi wymiarami. Weźmy dla przykładu wczorajszy numer wspomnianego pisma. Oto jedno z ogłoszeń:

> **„Dla syna mego po trzydziestce, przystojnego, leśniczego, poszukuję zdecydowanej, poważnej żony. Zgłoszenia i t. d.**

Kilka słów, a ile treści. Trzydziestoletni byk na stanowisku (leśniczy), w dodatku przystojny, a biedny oświniały tatuś musi mu szukać żony. A szuka zdecydowanej i poważnej. Odrazu widać, że dryblas synalek, to musi być nielada płochy myśliwy. Biega sobie z piórkiem na kapeluszu, strzela oczkiem i strzela bąki, a tatuś musi wydawać forsę. Czy można się dziwić, że rozsądny i doświadczony staruszek chce go utemperować i stara się mu o żonę „zdecydowaną i poważną“.

Może się tatusiowi uda, ale tej napewno się nie powiedzie:

> **„Kto pokocha nie dla mamony, niezależną? Niesnonimowe zgłoszenia z fotografją do i t. d. pod „Utopja XX w.“**

Kochać niezależną, to ryzykowna sprawa, a fakt, że nie ma „mamony“ nie wydaje się czynnikiem usprawiedliwiającym. Istotnie „utopja 20-go wieku“.

Jakże zagadkowo, niby szyfr serc, brzmi takie ogłoszenie:

> **„Gdybyś wiedział, jaka szczęśliwa — zapłakałbyś. Nie doczekam Twoich róż. „Oleczek“.**

„Oleczek“ mówi komuś, że zapłakałby, gdyby wiedział jaka szczęśliwa jest jakaś ona. Czemu miałby płakać? Jakich róż się nie doczeka? Nie doczeka, to znaczy nie dożyje? Jakże smutne!

Natomiast bardzo słuszną refleksją, po zbyt intensywnie przeżytej nocy balowej jest następujące oświadczenie:

> **„Anuluję wszystkie pite do dziś dnia bruderszafty. Xenia“.**

Napróżno staram się przypomnieć sobie czy piłem bruderszaft z jakąś Xenią. Czy ona wogóle nazywała się Xeniusia? Zdaje się, że Marusia, a może Helusia czy Lusia? Czy to wogóle było wtedy? A może kiedyindziej? Czyżby to była ta z zadartym noskiem, czy ta z dużemi ciemnemi oczami?

Na wszelki wypadek trzeba będzie do każdej mówić „per pani“.

Wel.

—o()o—

Nie znaleźli bakcyla...

W jednej z wiosek podkarpackich w Czechosłowacji wybuchła epidemja tyfusu. Przybyły lekarz powiatowy stwierdził że przyczyną jest zła woda i nakazał zasypanie studni, mówiąc, że w wodzie znajduje się bakcyl. W tydzień potem otrzymał od gminy list. Gmina wyjaśnia w liście tym, „że studni nie zasypano, lecz wyczerpano z niej wodę, bakcyla jednakże nie znaleziono, gdyż prawdopodobnie schował się do ziemi“.

Traktat handlowy polsko - brytyjski

LONDYN. (Pat). — Traktat handlowy podpisany wczoraj w Londynie między Polską i Wielką Brytanją składa się z 15 artykułów. Do traktatu, jako jego części składowych dołączone są aneksy, 3 listy zniżek celnych oraz protokół wykonawczy.

Pierwsze trzy artykuły traktatu dotyczą zniżek celnych.

W artykule 1-szym stwierdzone jest, że towary pochodzące z Wielkiej Brytanji, a wymienione w pierwszej liście zniżek celnych, nie będą podlegały przy przywozie do polskiego obszaru celnego innym cłom, aniżeli tym, o którym mowa w aneksie.

W art. 2-gim rząd polski zobowiązuje się, że dopóki bilans handlowy między polskim obszarem celnym a Wielką Brytanją wraz z kolonjami i obszarami mandatowemi pozostanie korzystny dla strony polskiej, rząd polski nie będzie stosował wobec przewozów brytyjskich zasady kompensacyjnej i przyzna towarom brytyjskim korzystanie z najniższej stawki celnej, przyznanym takim samym towarom przywożonym z jakiegokolwiek innego kraju

Art. 3-ci stwierdza, że towary polskie wyszczególnione w liście zniżek celnych nie będą pdlegały przy przywozie do Wielkiej Brytanji innym cłom, niż te o których mowa w aneksie.

Art. 4 przewiduje równe traktowanie przy pobieraniu opłat wewnętrznych na rzecz państwa lub samorządów. Artykuł ten przewiduje również, że „w zakresie opłat licencyjnych, udogodnień rejestracyjnych i tp. spraw **pojazdy motorowe, wyrabiane w zjednoczonem królestwie, będą korzystały w Polsce z traktowania nie mniej przychylnego, niż traktowanie przyznane pojazdom motorowym produkcji polskiej“.**

W art. 5-ym rząd Wielkiej Brytanji zobowiązuje się, że nie wprowadzi ilościowych ograniczeń przywozu towarów polskich, wymienionych w trzeciej liście celnej, ustalającej obecnie obowiązujące cła dla tych towarów.

W art. 6 rząd polski zobowiązuje się przyznać odpowiednie kontygenty przywozowe dla towarów Wielkiej Brytanji, podlegających na polskim obszarze celnym ograniczeniom przywozowym.

Art. 7 i 8 regulują sprawy przywozu polskich towarów rolniczych do Wielkiej Brytanji. W art. 7 rząd Wielkiej Brytanji zobowiązuje się **nie reglamentować ilościowo przywozu do W. Brytanji bekonów, szynek, masła, jaj, drobiu i innych wytworów rolniczych** z polskiego obszaru celnego, chociażby w takim zakresie, w jakim okaże się konieczne dla zapewnienia skutecznego działania planów regulowania rynku dostaw wewnętrznych dla pokrewnych wytworów.

W razie wprowadzenia reglamentacji przywozu, któregokolwiek z tych wytworów, rząd Wieilkiej Brytanji omówi uprzednio z rządem polskim sprawę przydziału dla Polski.

Art. 8 reguluje przywóz bekonów, masła i jaj. W razie wprowadzenia jakichkolwiek zmian w obecnym przydziale reglamentowania zagranicznego przywozu bekonów, wskutek których to zmian, wypadłby na rzecz polskiego obszaru celnego, stosunkowo udział mniejszy, niż dotychczas, rząd Zjednoczonego Królestwa zobowiązuje się, że **przywóz bekonów z polskiego obszaru celnego dopuszczony będzie co najmniej w rozmiarach 41,4 proc. ilości przywożnej z tego obszaru w roku 1932.**

Co się tyczy jaj, to przydział dla polskiego obszaru celnego **nie będzie mniejszy, niż 13,5 proc. ilości całkowitego dozwolonego przywozu z obcych krajów.**

Rząd Zjednoczonego Królestwa zobowiązuje się dalej **nie reglamentować w ciągu roku 1935 przywozu miasta** z polskiego obszaru celnego dopóty, dopóki przywóz ten nie przekroczy: a) całkowitej ilości przywozu masła z polskiego obszaru celnego 1929 roku, raz b) **1,8 proc. całkowitej ilości** przywozu masła z obcych krajów do Zjednoczonego Królestwa w tymże roku.

Wreszcie **przywóz gęsi** z polskiego obszaru celnego do Wielkiej Brytanji **będzie dozwolony pod pewnym warunkiem zabezpieczającym przed zawleczeniem chorób drobiu.**

Art. 9 zabezpiecza dla wywozu polskiego do kolonji i ziem mandatowych słuszny udział na wypadek reglamentacji przywozu i zastrzega, że **polskie towary nie będą podlegały jakiejkolwiek dyskryminacji.**

Art. 10 zajmuje się **sprawami morskiemi.** Rząd Wielkiej Brytanji oświadcza w nim, że nie będzie czynił żadnych zastrzeżeń co do zasady przyjętej przez rząd polski, aby ze względu na interesy emigrantów i opieki nad nimi, emigranci ci opuszczali Polskę drogą morską. Rząd polski ze swej strony przedsięweźmie kroki, celem umożliwienia brytyjskim spółkom żeglugowym przewożenie emigrantów z polskich obszarów do krajów zaoceanicznych.

Art 11 stwierdza, że wyrażenie „polski obszar celny“ oznacza w niniejszej umowie, obszar obejmujący zarówno terytorjum państwa polskiego, jak i wolne miasto Gdańsk.

Art. 12 zastrzega prawa Polski co do sytuacji wolnego miasta Gdańska w związku z zawartym traktatem.

Art. 13 stwierdza, że postanowiona obecnie umowa nie naruszy praw i zobowiązań wynikających z traktatu handlowego, zawartego w 1923 roku i podkreśla zgodę obu stron, co do tego, że wypowiedzenie tego traktatu handlowego podpisanego w Warszawie 26 listopada 1923 roku, nie będzie dokonane, dopóki zawarta umowa pozostaje w mocy.

Art. 14 przewiduje, że spory co do interpretacji obecnej umowy, względnie traktatu handlowego z roku 1923, kierowane będą do stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze, względnie na żądanie jednej ze stron poddane zostaną stałemu trybunałowi arbitrażowemu, zgodnie z postanowieniami konwencji haskiej

Art. 15 przewiduje, że umowa będzie ratyfikowana i wejdzie w życie 21 dni po dacie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, które wymienionne być mają w Warszawie.

Umowa obowiązywać będzie do dnia 31. 12. 1936 r., ale w razie niewypowiedzenia jej na 6 miesięcy przed wyżej wymienionym terminem, będzie ona obowiązywała dalej w ciągu dalszych 6 miesięcy od chwili zgłoszenią wypowiedzenia.

Artykuł ten przewiduje również możliwość jednostronnego wypowiedzenia umowy przez rząd polski, gdyby skutkiem zarządzeń brytyjskich ilość przywożonych z polskiego obszaru celnego towarów została zmniejszona. W takim wypadku na żądanie rządu polskiego rozpoczęłyby się rokowania. Gdyby w ciągu dwuch miesięcy nie osiągnięto porozumienia, wówczas rząd polskį będzie mógł w ciągu miesiąca po ukończeniu tego okresu oświadczyć rządowi W. Brytanji swój zamiar wypowiedzenia umowy.

Protokuł wykonawczy stwierdza, że pewne organizacje eksporterów w zjednoczonem królestwie oraz importerów w Polsce wszczęły wspólną akcję, celem wspólnego zaznajomienia się z warunkami, jakie istnieją w każdym z tych krajów. Akcja ta doprowadziła do zawarcia układu i porozumienia przewidującego dalszą współpracę, celem zapewnienia pełniejszego wykorzystania możliwości handlowych zarówno w zjednoczonem królestwie jak i w Polsce

Porozumienia te mają na celu ułatwienie eksporterom W. Brytanji sprzedaży ich towarów na rynku polskim w płaszczyźnie równej konkurencji dla wszystkich krajów obcych.

Wśród zniżek taryfy celnej, wymienionych w aneksie, **najciekawsze są pozycje zniżki przewidzianej dla samochodów** importowych z W. Brytanji do Polski.

Koncert z okazji otwarcia Instytutu Polsko-Niemieckiego w Berlinie



Z okazji otwarcia Instytutu Polsko-Niemieckiego przy wyższej szkole im. Lessinga w Berlinie odbył się uroczysty koncert z udziałem Jana Kiepury. Na zdjęciu ogólny widok sali przed rozpoczęciem koncertu podczas przemówienia ambasadora Rzplitej Lipskiego. W pierwszym rzędzie siedzą m. in. premjer pruski Goering, minister Propagandy Goebbels, minister pracy Seldte i inni.

Obchód w 3-ą rocznicę śmierci ś. p. biskupa Bandurskiego

Na posiedzeniu komitetu ku uczczeniu pamięci księdza biskupa Bandurskiego, odbytem w sali senatu USB pod przewodnictwem prof. Januszkiewicza, omówiono między in. program obchodu 3-ej rocznicy zgonu tego wielkiego pasterza-patrjoty, przypadającej na dzień 6 bm.

Planowane jest nabożeństwo w dniu 7 bm. przy udziale władz i organizacyj społecznych w kościele garnizonowym. Stamtąd wyruszy pochód do katedry. W myśl uchwały Rady Miejskiej, zostanie w dniu tym dokonane przemianowanie ul. Biskupiej na ul. księdza Biskupa Bandurskiego przez zmianę tabliczek, co odbędzie się w sposób uroczysty.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **TEGOROCZNY SEZON BUDOWLANY W GDYNI** zapowiada się bardzo dobrze. Poza budynkami prywatnemi powstanie szereg budowli publicznych, jak rzeźnia miejska, 2 szkoły, sąd okręgowy i t. p. Naogół w r. b. zostanie zainwestowane w budownictwie Gdyni około 20.000.000 zł.

— **BUDŻET ŚLĄSKI. Komisja budżetowo skarbowa Sejmu Śląskiego na ostatniem posiedzeniu uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu preliminarz budżetowy i ustawę skarbową województwa śląskiego na r. 1935/36.**

Globalna suma budżetu wynosi po stronie dochodów 69.834.831 złotych, po stronie wydatków 69.832.700 zł.

— **MOST NA WIŚLE WE WŁOCŁAWKU.** Ministerstwo komunikacji zawarło z dwiema firmami umowy na wykonanie mostu drogowego na Wiśle we Włocławku.

Roboty wstępne rozpoczęto, roboty kesonowe rozpczęte będą wkrótce.

Z uwagi na charakter konstrukcji mostu, ilość użytej do budowy stali, która wynosi 3.300 t. oraz sposób fundamentowania podpór na kesonach, most na Wiśle we Włocławku zaliczyć można do większych inwestycyj mostowych w Polsce.

— **JUTRO RUSZĄ STATKI NA WIŚLE. Tabor zjednoczonych towarzystw Żeglugi na Wiśle w Warszawie został już przygotowany do podjęcia regularnej komunikacji pasażerskiej i towarowej.**

Towarzystwa „Żeglugi“ oczekują na przejście fali powodziowej tak, że prawdopodobnie w sobotę nastąpi wznowienie normalnego ruchu pasażerskiego do Tczewa i do Płocka.

— **UZDROWISKO POD LUBLINEM.** Stowarzyszenie inżynierów w Lublinie powzięło myśl stworzenia uzdrowjska na Sławinku, odległym od miasta o 2—3 klm. Sławinek jeszcze przed wojną był miejscowośią kuracyjną. Posiada żelaziste wody, które lekarze uznali za skuteczne w wielu chorobach. Piękne i zdrowe położenie, niewielka odległość od miasta — oto atuty Sławinka.

— **II WYSTAWA POMORSKA.** Z inicjatywy zarządu m. Grudziądza odbyło się w tem mieście zebranie przedstawicieli handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa, na którem postanowiono urządzić w r. b. II ogólnopomorską wystawę, obejmującą wspomniane cztery dziedziny. Na czele komitetu organizacyjnego stanął prezydent miasta, p. Włodek. I wystawa ogólnopomorska odbyła się w Grudziądzu w r. 1925.

— **TRZECIE AUKCJE OWOCOWE W GDYNI** W Gdyni powstają trzecie aukcje owocowe. Otrzymały one już koncesję od Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Założycielami tych aukcyj są: British and Polish Bank, Chłodnia Gdyńska, Związek Bekonowy, firma „Bananas“, Koło Kupców Winnych i Kolanjalnych, Bank amerykański i szereg detalistów, oraz hurtowników owocowych.

— **KONKURS NA POWIEŚĆ DLA DZIECI.** Redakcje czasopism dziecięcych „Płomyk“, „Płomyczek“, ogłaszają konkurs na powieść dla dzieci w wieku od lat 8—10 lub w wieku lat 11—13.

Pierwsza nagroda — 2,000 złotych.

Druga nagroda — 1,000 zł.

Trzecia nagroda — 500 zł.

W razie nieprzyznania pierwszej nagrody, redakcje zastrzegają sobie możliwość podziału celem ufundowania dalszych nagród trzecich lub nawet mniejszych.

Niezależnie od nagród utwory nagrodzone mają pierwszeństwo druku w „Płomyku“ i „Płomyczku“ i będą honorowane według zwykłych norm.

Tematy powieście są dowolne (z życia szkolnego, sportowe, lotnicze, przygody etc. etc.)

Rozmiary powieści dla dzieci młodszych nie mogą przekraczać 26—28 stron druku formatu „Płomyka“. Jeżeli chodzi o powieść dla starszych, dopuszczalny jest rozmiar 52 stron druku formatu „Płomyka“.

Powieści winny być nadsyłane w maszynopisie, lub w rkopisie czytelnym, pisanym po jednej stronie. Utwory należy podpisać nie nazwiskiem, ale godłem. Nazwisko należy przesłać osobno w kopercie zamkniętej, opatrzonej tem samem godłem, co rękopis.

Termin nadsyłania utworów upływa z dniem 1.X 1935 r. Zarówno rękopisy jak i maszynopisy, jak też koperty z godłami i nazwiskami należy przesyłać do Redakcji „Płomyka“ i „Płomyczka“ (Warszawa, ul. Dobra 6, I piętro).

Jury stanowić będą: Komitet Redakcyjny „Płomyka“ i „Płomyczka“ oraz delegaci organizacyj literackich.

Wśród pism

— **„Dekada“.** Prądy radykalne, jakie niewątpliwie nurtują wśród młodego pokolenia, posiadają rozmaitą treść i formę. Są mniej lub więcej radykalne. Ale jedno jest pewne — ten radykalizm nie przerodzi się w komunizm. Znajdujemy o tem ciekawy artykuł w ostatnim (18) numerze Tyg. Akademickiego „Dekada“ — „Nie pójdziemy na lewo“.

W tymże numerze znajduje się także interesujący wywiad z laureatem Jalu Kurkiem. „Krwawy Reportaż“ z akademickiego ośrodka krwiodawców dla transfuzji jest pierwszym tego rodzaju reportażem w prasie polskiej. Bogato także przedstawia się „Dekada Sportowa“, oraz niezwykle bogaty dział kroniki z wszystkich uczelni w Polsce.

„Dekada“ do nabycia wszędzie, cena tylko 10 gr.

KURJER SPORTOWY

ZAWODY BOKSERSKIE

Wil. Okr. Zw. Bokserski dbając o dobro sportu pięściarskiego w Wilnie stara się w miarę swych możliwości organizować jak najczęściej liczne zawody bokserskie nietylko z udziałem najlepszych zawodników, ale i tych, którzy dopiero teraz rozpoczynają swoją karjerę sportową.

W sobotę o godz. 17 w sali Ośrodka WF, a w niedzielę o godz. 10 odbywać się będą zawody bokserskie pięściarzy „B“ klasowych. Do zawodów tych, które będą rewją młodych zawodników zgłosiło się przeszło 20 bokserów z poszczególnych klubów wileńskich.

Zawody zapowiadają się dosyć interesująco. Po tych zawodach w pierwszej połowie marca odbędą się indywidualne mistrzostwa bokserskie Wilna.

OGNISKO KPW. SPROWADZA BOKSERÓW I. K. P.

Bokserzy KPW. Ogniska zamierzają 10 marca rozegrać w Wilnie mecz bokserski z drużyną I. K. P. z Łodzi, która przed dwoma laty pokonała Ognisko w walce eliminacyjnej o mistrzostwo Polski 16:0. Obecnie nastąpić ma ze strony Ogniska rewanż, a trzeba przypuszczać, że spotkanie towarzyskie zakończy się wynikiem honorowym, zwłaszcza, że Ognisko ma być zasilone dwoma bokserami innych klubów. W drużynie ma walczyć Sandler (ŻAKS) i Judig (Strzelec). Jakoby nie będzie mógł walczyć Matiukow, który na treningu złamał palec u nogi.

Na marginesie tej notatki podajemy wiadomość, jaka wczoraj wieczorem rozeszła się po Wilnie, że Pilnik przyjechał do Wilna i ma być wcielony do jednego z pułków wileńskich. Jeżeli rzeczywiście wiadomość ta odpowiada prawdzie, to w takim razie Pilnik stanie się bokserem W. K. S. Śmigło, wzmacniając bardzo poważnie reprezentację bokserską Wilna.

PEŁNA LISTA ZGŁOSZONYCH DO HONOROWEJ NAGRODY SPORT.

Do Wielkiej Nagrody Honorowej za rok 1934 zgłoszeni zostali, jak nas informuje Państwowy Urząd WF. i PW., następujący wybitni zawodnicy:

Stanisława Walasiewiczówna, Jadwiga Wajsówna, Janina Kurkowska-Spychayowa, Zofja Nehringowa, kpt. Hynek i por. Pomaski, zwycięscy w turnieju balonowym o puhar-Gordon-Bennetta.

Jednocześnie Państwowy Urząd wyjaśnia nam, że kandydatura Nehringowej wpłynęła we właściwym terminie.

Ze swej strony pragniemy zaznaczyć, że kandydatura naszych znakomitych baloniarzy natrafi prawdopodobnie na pewne trudności ze względu na przepisy—regulamin Nagrody. Komisja W. Nagrody będzie musiała rozpatrzyć, czy doskonała ta skądinąd kandydatura mieści się w ramach dotychczasowych przepisów.

ZMIANY ORGANIZACYJNE W PUWF.

W tych dniach Dyrektor PUWF, płk. dypl. Kiliński, rozkazem wewnętrznym wprowadził następujące zmiany w organizacji wewnętrznej Państwowego Urzędu W. F. i P. W.:

1) w PUWF. utworzony został wydział wychowania fizycznego i sportu, na czele którego stanął mjr. dypl. Wojciechowski,

2) zagadnienia w. f. i p. w. kobiet zostały scalone w jednym wydziale, na czele którego stanęła p. M. Wittekówna. Referentki PUWF., pp. Prażmowska-Ivanka i Miłobędzka zatrzymały nadal swoje referaty — wychowania fizycznego i dzieci.

CO BĘDZIE Z WIOŚLARZAMI?

Dowiadujemy się, że termin jubileuszowych regat wioślarskich w Trokach został przesunięty z 7 na 14 lipca. W tym terminie jak życzyli to sobie wioślarze wileńscy, nie odbędą się w całej Polsce konkurencyjne imprezy wioślarskie, ale jak na ironję losu PZTW. zgodziło się w tym terminie obsadzić regaty w Królewcu.

Wniosek z tego jest ten, że do Wilna nie będą mogli przyjechać doskonali wioślarze z Królewca, co w dużej mierze zmniejszy wartość międzynarodowych regat w Trokach. Chcąc zapobiedz temu, trzeba natychmiast rozpocząć starania, by regaty w Królewcu zostały przesunięte o jedną niedzielę po regatach w Trokach.

DALSZE WYNIKI NASZYCH TENISISTÓW W MONTE CARLO

W drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego Hebda odniósł duży sukces bijąc znanego włoskiego tenisistę Rado 9:7, 6:4. Palmieri pokonał Tarłowskiego 6:2, 6:2, Witman zwyciężył Blanca 6:4, 6:1, wreszcie Tłoczyński skreczował.

Co słychać u piłkarzy?

Niejeden ze stałych bywalców meczów piłkarskich zadaje już teraz pytanie, co słychać wśród piłkarzy?

Piłkarze wileńscy przeżywają okres przesilenia organizacyjnego.

Po szeregu nieporozumieniach, wynikłych na walnem dorocznem zebraniu Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, organizatorzy zamierzają la da dzień przystąpić do prac przed nadchodzącym szybkiemi krokami sezonem.

W najbliższy wtorek wieczorem ma się zebrać nowoobrany zarząd Wil. O. Z. P. N. i przejąć agendy, by móc zacząć pracować. Od nowego Zarządu WOZPN. ogół społeczeństwa sportowego Wilna czeka poważnych wyników pracy. Piłkarstwo wileńskie musi być koniecznie zreformowane, a praca uzgodniona, bo jeżeli nie będzie zgody, to nie będzie owoców sportowych. Dlatego też na barkach członków WOZPN. spoczywa wielka odpowiedzialność. Sądzimy. że piłkarze nareszcie dojdą do porozumienia.

Jakoby prowadzone są już pewne pertraktacje z piłkarzami Prus Wschodnich. Ma się odbyć w Wilnie mecz międzynarodowy. Przyjechać do Wilna chce jedna z najsilniejszych drużyn Prus Wschodnich. Mecz ma się odbyć na początku sezonu piłkarskiego.

Drugą nowinką jest to, że Ognisko pertraktuje z Legją warszawską, chcąc ją sprowadzić do Wilna. Ofertę przyjazdu do Wilna przysłały dwie A klasowe drużyny Krakowa. Słowem, w obozie piłkarzy wileńskich zaczyna się ożywiać.

WKS. Śmigły mobilizuje szeregi, chcąc zapełnić luki nowymi ludźmi, którzy grać będą na miejscach opróżnionych po Zbroi, Wysockim i Manieckim. Ognisko załatwia formalnostki z Drukarzem, fuzjując się ostatecznie. ŻAKS. grać ma jak zawsze z ambicją i wiarą w lepsze jutro. Makabi prowadzi trening w sali.

Piłkarze wileńscy marzą już o wybiegnięciu na zieloną murawę.

Ze szkolnego zwierzyńca w Zamościu



Oswojony ryś w zwierzyńcu szkolnym w Zamościu jest ulubieńcem tamtejszej młodzieży szkolnej.

W sprawie nagrody Miejskiego Komitetu WF. i PW.

Jak wiemy, Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego biorąc pod uwagę wielkie zasługi płk. Z. Wendy położone na niwie sportu wileńskiego ofiarował nagrodę przechodnią jego imienia. Nagroda przyznawana ma być rok rocznie najlepszemu wilnianinowi.

Lista kandydatów została już zamknięta. Miejski Kom. WF i PW powierzył zreferować red. J. Niecieckiemu i wystąpić z wnioskiem, komu ma być przyznana nagroda za sezon 1934 r.

Ogółem kandydatów jest 8. Dziś został MKWF i PW złożony na piśmie odpowiedni wniosek i sprawa nagrody została wyczerpująco zreferowana.

Za kilka dni zbierze się zapewne Miejski Komitet, który ostatecznie przyzna jednemu z kandydatów cenną nagrodę przechodnią.

Referent wystąpił z wnioskiem, by nagrodę za sezon 1934 roku przyznać Janowi Wieczorkowi, mistrzowi i reprezentantowi Polski w lekkiejatletyce.

Z mistrzostw narciarskich w Zakopanem



W poniedziałek w ramach 16-tych Międzynaro-dowych Mistrzostw Polski odbył się na Hali Goryczkowej bieg zjazdowy. W biegu panowna 60 zawodników pierwsze miejsce zajął Norweg Andersen.

Warsztaty prowadzone bez karty rzemieślniczej będą zamknięte

Ministerstwo przemysłu i handlu rozesłało do urzędów wojewódzkich okólnik w sprawie zamykania warsztatów rzemieślniczych, prowadzonych bez karty rzemieślniczej.

Okólnik wskazuje, że rzemieślnicy, którzy nie posiadając niezbędnych kart rzemieślniczych, zgłosili się o nie w terminie, lecz nie otrzymali ich jeszcze spowodu niezałatwienia dotychczas przez właściwą izbę rzemieślniczą sprawy zaświadczenia o prawach nabytych, mogą tymczasowo prowadzić jeszcze bez karty rzemieślniczej warsztat, otwarty przed dniem 16 sierpnia r. ub., z zastrzeżeniem jednak, że w terminie do końca marca r. b. uzyskają zaświadczenie właściwej izby rzemieślniczej o posiadaniu uprawnienia przemysłowego na podstawie stwierdzenia praw nabytych.

Warsztaty, których właściciele nie uczynią za dość temu warunkowi, będą zamknięte z mocy odpowiednich artykułów prawa przemysłowego. Jednakże odwołanie się właścicieli takich warsztatów do wyższej instancji wstrzymuje zamknięcie warsztatu.

Bezzwłocznemu zamknięciu natomiast ulegają warsztaty, otwarte po dniu 15 sierpnia r. b. bez karty rzemieślniczej.

Lombard „Kresowja” przed sądem

Pod koniec ubiegłego roku pisaliśmy obszernie o lombardzie „Kresowja“. Podawaliśmy do wiadomości publicznej skargi klijentów tej instytucji na nadmierne procenty. Wielu z najbiedniejszych, mających zastawy w „Kresowji“, twierdziło i dowodziło tego świadkami, że procenty dochodzą do 7 lub 8 miesięcznie, co kwalifikuje się jako wyraźna LICHWA — tembardziej przykra i skandaliczna, z punktu widzenia INTERESU PUBLICZNEGO, ŻE POPEŁNIANA NA NAJBIEDNIEJSZYCH.

Jak czytelnicy wiedzą, sprawą tą zainteresowała się prokuratura. Ze względu na dobro toczącego się śledztwa musieliśmy zaprzestać zamieszczania napływających w dalszym ciągu do naszej redakcji skarg klientów lombardu „Kresowja“. Skargami temi zajęła się prokuratura. Śledztwo potoczyło się normalnym dla spraw karnych tokiem.

POCZĄTEK SPRAWY.

Wczoraj zaś na wokandzie grodzkiego sądu cywilnego figurowała sprawa z powództwa jednego z klientów lombardu, p. Berzona, przeciwko „Kresowji“ o zwrot pobranych nadmiernie procentów w ciągu kilku lat.

Sprawa p. Berzona, jeżeli chodzi o jej początek, jest podobna do tysiąca innych. Brak pieniędzy zmusił go do zastawienia w „Kresowji“ paru rzeczy. Berzon wiedział, jak i wszyscy inni, że „Kresowja“ istnieje na podstawie koncesji, że jest instytucją prywatną i że pobierając procenty, MUSI LICZYĆ SIĘ PRZY USTALANIU ICH WYSOKOŚCI Z OBOWIĄZUJĄCEMI W KRAJU USTAWAMI. P. Berzon płacił w ciągu kilku lat procenty i nie zwracał na wysokość ich większej uwagi. Wprawdzie odczuwał, że płaci dużo, lecz sądził, że wszystko jest w porządku. Dopiero z „Kurjera Wil.“ dowiedział się, że kredyt wogóle nie może kosztować w lombardach więcej, niż 24% rocznie, wliczając w to wszystkie koszta obsługi pożyczki. Ujął wtedy za ołówek i obliczył ze zdziwieniem, że w ostatnich latach płacił po 7 procent miesięcznie — to znaczy po 84 proc. rocznie.

PRAWDĘ TRZEBA POPRZEĆ DOWODAMI.

Najpierw Berzon ODWIEDZIŁ PROKURATORA i został wciągnięty na listę świadków oskarżenia, a potem wytoczył sam z własnej inicjatywy powództwo cywilne, domagając się zwrotu nadpłaconych (niesłusznie pobranych), procentów w wysokości 260 złotych.

Powództwo trzeba było uzasadnić. Berzon zaczął szukać dowodów. Jak wiemy, lombard „Kresowja“ NIE WYDAJE NA RĘKĘ KLIENTA ŻADNEGO KWITU, na którymby figurowała suma, opłaconych procentów. Na szczęście Berzon znalazł świadków. Byli to jego znajomi, których prosił w swoim czasie o jednorazowe zapłacenie zaległych procentów.

CZY LOMBARD BOI SIĘ?

Na chwilę przed rozpoczęciem sprawy Berzon poinformował nas, że STRONA PRZECIW NA ZAPROPONOWAŁA MU, ABY SIĘ ZGODZIŁ NA POLUBOWNE ZAŁATWIENIE SPRAWY. Ponieważ propozycje były niejasne i ogólnikowe, Berzon odrzucił je.

ROZPRAWA.

Na początku rozprawy adwokat Izrael Kaplan, radca prawny lombardu „Kresowja“, jest za tem, aby sprawa była odroczona. Mówi, że na następną rozprawę chce doprowadzić jakichś świadków i podać wyciągi z ksiąg.

Pozatem powstaje wątpliwość czy można rozpatrywać sprawę Berzona przed wyrokiem w sprawie karnej „Kresowji“.

ADWOKAT EUGENJA SZABELSKA, DZIAŁAJĄCA W IMIENIU BERZONA, oświadcza, że dowody w sprawie Berzona są tak MOCNE, że nie potrzebują poparcia przez wyrok sprawy karnej. Stwierdza także, że prośba adw. Kaplana o odroczenie sprawy nie ma uzasadnienia.

Sąd odrzucił wniosek adw. Kaplana i, po ZAPRZYSIĘŻENIU świadków, zaczął ich badać.

Pierwszy świadek płacił dwa razy zaległe procenty za p. Berzona. W obu wypadkach procent wynosił po 11 złotych za okres miesięczny. Lombard nie wydał żadnego pokwitowania. Świadek nie pamięta paru drobiazgów, a więc jakiego koloru był kwit zastawowy oraz nie pamięta w jakiej porze roku płacił. Adw. Kaplan prosi o zaprotokółowanie tego.

Drugi świadek mówi, że płacił również przeszło 10 złotych proc. za okres jednego miesiąca.

Trzeci świadek pamięta dobrze, że płacił przeszło 10 złotych zaległych proc. za miesiąc.

Trzeba tu nadmienić, że zastaw Berzona opiewa na około 160 złotych.

DECYZJA.

Sąd po zbadaniu świadków zadecydował zawieszić rozpoznawanie sprawy aż do wyroku w sprawie karnej przeciwko „Kresowji“. Po ogłoszeniu decyzji sędzia wyrokujący zaznaczył, że z zeznań świadków wynika, iż (dosłownie) „W LOMBARDZIE DZIEJĄ SIĘ RACZEJ RZECZY KARNE“. (w)

Wystrzegać się oszustów emigracyjnych

Syndykat Emigracyjny w ostatnich czasach wciąż zwraca uwagę na nielegalną działalność agitatorów po wsiach, namawiających włościan do wyjazdu zagranicę dla polepszenia bytu.

Oszuści emigracyjni zapisują kandydatów chętnych do wyjazdu, pobierając różne opłaty za wpis i za fotografje.

Akcja, oczywiście jest konspiracyjnie wykonywana i władze państwowe niezawsze mogą odrazu natrafić na zorganizowane grupy aferzystów.

Na terenie województwa nowogródzkiego krążą agitatorzy i „zapisują“ ludzi na wyjazd do Mandżurji. Na terenach zaś Wołynia namawiają do wyjazdu na kolonje do Liberji. Wszędzie, gdzie się da, agitatorzy namawiają do wyjazdu do Paragwaju. Stwierdzone zostały wypadki, że wieśniacy, będący pod namową oszukańców, zaczęli likwidować swoje gospodarstwa.

KURJER FILMOWY



Jak powstaje dubbing

Niewątpliwie najważnieiszem zagadnieniem filmu dźwiękowego — jest kwestja dubbingu. Udostępnienie szerokiej publiczności zrozumienia filmu nie za pomocą napisów, a bezpośrednio — przez djalog w języku dla niej zrozumiałym — to kwestja paląca. Istnieją dwie zasadnicze drogi w tym kierunku. Jedna — to nakręcanie odrazu pewnego filmu w kilku wersjach dźwiękowych. Pomijając już ogromne techniczne trudności i kolosalne koszta pieniężne (które nota bene w obecnych ciężkich czasach nie mogą się opłacić) — nie można nakręcać filmu we wszystkich językach, najwyżej w 2—3-ch. Drugą i jedynie możliwą drogą z punktu widzenia praktycznego — jest dubbing.

Istota dubbingu polega na tem, że strona dźwiękowa filmu, a więc dźwięki i djalog zostają usunięte, a na ich miejsce podłożone są słowa w języku innym. Cała trudność polega na tem, że należy nie zmieniając sensu słów — dobrać wyrazy, odpowiadające ilością zgłosek — wyrazom wymawianym przez artystę w języku obcym. Proces dubbingowania filmu rozpada się na dwa okresy.

Pierwsza część pracy odbywa się w laboratorjum. W tej fazie dubbing przechodzi najbardziej subtelną część swej transformacji. *Chodzi tu o graficzne utrwalenie dźwięku.* Od ścisłości „fotografji dźwięku“ zależy jakość dubbingu, bowiem te wykresy graficzne służą osobom, układającym djalogi w języku podkładanym — jako wskaźnik, jakie wyrazy (z punktu widzenia ilości zgłosek) są tu odpowiednie. Wykresami temi posługują się również i aktorzy, „pożyczający“ swe głosy postaciom ekranowym podczas zdjęć głosowych.

Graficzne utrwalenie dźwięku odbywa się w sposób następujący:

W laboratorjum znajduje się mały ekran, na którym demonstruje się całkowita, dźwiękowa wersja filmu. Obok ekranu — znajduje się aparat, zwany rytmonomem przez który przechodzi czysta taśma filmowa. Na taśmie tej każdy dźwięk i zgłoska filmu, poddanego dubbingowi — *zostają odbite w postaci krótszych lub dłuższych kresek* — przez odpowiedni przyrząd. Operacja ta jest bardzo mozolna, i trwa długo. Potrzebny jest cały dzień pracy, by otrzymać podobny wykaz graficzny 300 metrów taśmy!

Następnie pod *każdą kreską podpisuje się odpowiednia zgłoska* tak, jak ją wymówił artysta w języku obcym. W ten sposób otrzymuje się coś w rodzaju *znaków Morsa.* Po wyjściu z laboratorjum oznaczona w ten sposób taśma *przechodzi do osób, które układają djalogi już w odpowiednim języku.* Jest to praca wyjątkowo trudna, należy bowiem *nie zmieniając sensu zdania dobrać wyrazy, odpowiadające ściśle pod względem ilości zgłosek — wyrazom obcym.* Ten świeżo ułożony djalog zostaje również uwieczniony na tej samej taśmie, która wyszła z rytmonomu.

Druga faza dubbingu odbywa się już w atelier. Artyści siedzą przed dużym ekranem, na którym demonstruje się film dubbingowy — bez swej części dźwiękowej, a więc jako niemy. Pod nim, równolegle idzie taśma rytmonomiczna, *która wskazuje aktorom ściśle długość i nasilenie każdego wyrazu.* Uwaga artysty musi być napięta do najwyższych granic. Należy mówić naturalnie, z uczuciem. Dziwnie brzmią w takiej pustej, ciemnej sali — śmiech lub płacz nieruchomo siedzących artystów, gdy w tej samej chwili niemy cień przed nimi śmieje się lub płacze. Niema tu odpowiedniego nastroju, który panuje w jasno oświetlonem, pełnem ludzi atelier filmowem. Takie dubbingowanie jest *próbą skromności i wytrzymałości* dla bezimiennego artysty-wykonawcy. Dobrze opłacane — jest jednak pracą niewdzięczną i bardzo ciężką. Dla każdych kilkunastu metrów odbywa się szereg prób. Co chwila przez głośnik, inżynier, zamknięty w kabinie, kontrolujący dźwięk — zarządza powtórzenie jakiegoś zdania lub sceny. Po paru godzinach takiej pracy artyści są całkowicie wyczerpani.

Tyle wysiłku i pracy poświęca się dla Ciebie, kochany widzu, byś mógł „wysłuchać“ obcy film w zrozumiałym dla Ciebie języku.

Obecnie powstało w Warszawie *pierwsze polskie laboratorjum dla dubbingu artystycznego „Polska akustyka“.* Że poziom jego jest wysoki — dowiódł jej pierwszy film zdubbingowany — „Siostra Marta jest szpiegiem“. Należy się spodziewać, że dubbing artystyczny — zdobedzie należne mu miejsce w sztuce filmowej. *A. Sid.*

Patron kinematografji

W tygodniku „Catholic Times“ z dnia 15 lutego b. r. znajdujemy rzuconą myśl, aby uprosić Stolicę Świętą o wyznaczenie patrona dobrych filmów.

„Catholic Times“ podkreśla, że katolicyzm, w odróżnieniu od purytanizmu, nie neguje godziwego artyzmu w ujęciu tematów filmowych. Owszem, Kościół zaleca, aby obrazy filmowe odznaczały się wysokim poziomem artystycznym i ilustrowały życie wszechstronnie, szerząc wzniosłe idee i szlachetny poryw wyobraźni, zawsze w zgodzie z nauką Chrystusa.

Wallace Beery o sobie

Jeden z największych aktorów Ameryki — Wallace Beery, z wyjątkową szczerością opowiada dziennikarzom dzieje swego życia.

Jest on synem policjanta, który stał się później sklepikarzem, i zrujnował się w czasie wojny. Wallace zaczął pracować w filmie już od roku 1914. Wtedy wytwórnie były tylko dużemi, drewnianemi budami. Wallace Beery nakręcał wyłącznie filmy cowboyskie. W tym roku spotkał on nieznaną jeszcze wtedy małą statystkę — Glorję Swansonż Glorja była jego pierwszą miłością. W 1915 roku całe to towarzystwo młodych artystów przeniosło się dla zdjęć do Kalifornji, gdzie jest więcej słońca. Założono tam pierwsze prymitywne jeszcze wytwórnie, które dały początek obecnemu Hollywood'owi.

Tam też Wallace Beery ożenił się z Glorją Swanson. Ale wkrótce skromna statystka stała się wielką gwiazdą. Jej mąż pozostał nadal nikomu nieznanym, grubym aktorem, grającym drugorzędne role na głodowej pensji. Małżonkowie rozwiedli się. Wallace nie chciał być tylko zawadą w karjerze swej pięknej żony.

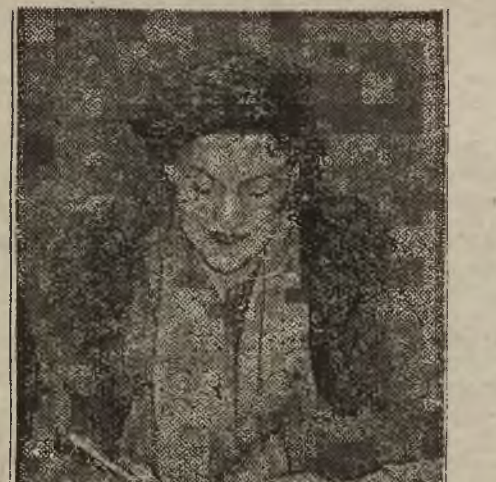
Dopiero od 1918 r. datuje się wielka karjera Beery. Szczytowe powodzenie osiągnął on w filmach „Czemp“ i „Viva Villa“!. Obecnie Wallace Beery należy niewątpliwie do najpopularniejszych i najbardziej lubianych artystów Ameryki.

Co zobaczymy wkrótce na ekranach wileńskich

(Filmy godne obejrzenia)

Kino „Apollo“ nie szczędząc wielkich kosztów zakontraktowało cały szereg ciekawych filmów o wyjątkowej wartości artystycznej, ogłaszając swój „MIESIĄC SZLAGIERÓW“. Dziś ukazuje się na ekranie kina „Apollo“ jego pierwszy szlagier — piękny film Paramountu p. t. „TOREADOR I KOBIETY“. Reżyser, słynny STEPHEN ROBERTS wykazał tu ogromny smak oraz bogactwo i barwność wystawy. Jest to wyjątkowy film z życia HISZPAŃSKICH TOREADORÓW. Zobaczymy tu wspaniałe walki byków, barwne życie egzotycznego Meksyku. W głównych rolach — piękny GEORGE RAFT, oraz wytworny ADOLPHE MENJOU. Role kobiece odtwarzają: Jedna z najlepszych gwiazd Ameryki — FRANCES DRAKE, oraz córka słynnego reżysera CECIL DE MILLE'A — KATHERINE DE MILLE. Obraz ten z powodu swej niezwykłej wartości artystycznej wzbudzi niewątpliwie ogromne zainteresowanie. Wkrótce zobaczymy również w kinie „Apollo“ jeszcze dwa wielkie szlagiery: czołowy film tegorocznej produkcji angielskiej „BELLADONNA“ z genjalnym CONRADEM VEIDTEM oraz FREDRIC'A MARCH'A i SYLVJĘ SYDNEY w filmie „SPRYTNA DZIEWCZYNA“.

Najlepiej płatna gwiazda w Anglji



Angielska artystka filmowa — Grace Fields, która podpisała obecnie kontrakt z jedną z londyńskich wytwórni filmowych. Za odegranie trzech filmów otrzyma Grace Fields honorarjum w wysokości $1^1/_2$ milj. dolarów. Nawet na stosunki angielskie jest to gaża mocno wygórowana

Ślub w Hollywood

Niedawno pisma amerykańskie przyniosły sensacyjną wiadomość o ślubie Margaret Sullavan z reżyserem Williamem Wylerem.

„Pewnego dnia — piszą dzienniki — Margaret Sullavan i Wyler nie stawili się w oznaczonej godzinie do pracy w atelier. Ponieważ artystka ta i reżyser znani są w Hollywood z wielkiej punktualności, nieobecność ich zaniepokoiła kolegów. Porozumiano się szybko z domem Margaret i reżysera Wylera. Odpowiedź z obu miejsc brzmiała jednakowo: „Pan(i) nie wrócił(a) po zdjęciach“. Nie wiedziano, w jaki sposób należy wytłumaczyć to tajemnicze zniknięcie artystki i reżysera. Nagle przed wejściem do atelier dał się słyszeć znajomy sygnał trąbki samochodowej. Wszyscy pobiegli do garażu.

— „Wzięliśmy ślub! — przywitał kolegów Wyler. Margaret przytaknęła słowom reżysera.

Jak się okazało, poprzedniego dnia, bezpośrednio po zdjęciach do filmu „Mała czarodziejka“, Margaret Sullavan i William Wyler wsiedli do samochodu i pojechali do miasteczka Yuma, gdzie wzięli ślub.

Warto nadmienić, że w ostatnich dniach reż. Wyler ukończył dla Universalu film p. t. „Mała czarodziejka“, w którym główne role odtwarzają obok Margaret Sullavan, Herbert Marshall i Frank Morgan.

KRONIKA FILMOWA

— **W okresie ostatnich dwóch lat** zaznacza się olbrzymi rozrost sowieckiej produkcji filmowej. Film sowiecki rozwinął się w potężną gałąź przemysłu i odgrywa poważną rolę w życiu gospodarczem ZSSR. W r. 1934 nakręcono 52 miljony metrów taśmy filmowej, podczas kiedy w r. 1933 nakręcono zaledwie 1,4 miljonów m. taśmy. Obliczają, że w 1937 roku uda się osiągnąć 500 miljonów m. nakręconej taśmy filmowej, co stanowiłoby około 500 filmów.

— **„Club Cinematographique de France“** w Paryżu zorganizował ciekawą imprezę wyboru „Miss Cinema“. W wyniku „gorącego“ głosowania została wybrana panna Liliana Gautieur. Otrzymała z miejsca szereg propozycyj od producentów filmowych.

— **W paryskiem atelier Pathé — Natan** rozpoczęto nakręcanie wielkiego filmu produkcji francusko-niemieckiej p. t. „Variété“. Rolę główną zarówno w wersji francuskiej jak i niemieckiej kreuje Annabella, pozatem Alberts (wersja niemiecka) i Jean Gabin (wersja francuska). Pamiętamy jeszcze dobrze wersję niemą tego filmu, która była w swoim czasie triumfem Emila Janningsa i Lil De Putti.

— **Bela Lugosi,** słynny „książę Dracula“ został zaangażowany do roli księcia Mora w filmie „Wampiry Pragi“. Reżyseruje ten film Tod Browning, a obok Beli Lugosi grają Lionel Barrymoore, Elizabeth Alan i Jean Hersholt.

— **Douglas Fairbanks** który powrócił po rozwodzie z Mary Pickford do Hollywood z Londynu, wprowadza nową męską modę. Ubrania, w-g lansowanego przez niego wzoru, są robione z aksamitu w różnych kolorach, z przewagą bronzowego i granatowego. Czy moda ta przyjmie się w Hollywood? Należy wątpić. Mężczyźni bowiem, jeżeli chodzi o modę — są konserwatystami.

— **Organ amerykańskiej „Legion of Decensy“** ogłosił, iż naskutek akcji Ligi 99,5% filmów nowej produkcji hollywoodzkiej ma tak wysoki poziom moralny, że dozwolić je można dla młodzieży od lat 7-miu. Jak wpłynęło to na poziom artystyczny filmów amerykańskich — zobaczymy wkrótce.

— **Najbliższym filmem Maurice'a Chevalier** będzie obraz p. t. „Papierowy kochanek“, w-g głośnej sztuki Jecquea Devala, która odniosła wielki sukces.

Dwadzieścia filmów Grety Garbo

Niecałe dziesięć lat temu mały parowiec w Goeteborgu przywiózł do Ameryki drobną nieśmiałą dziewczynkę, która jechała za ocean po wielką sławę i wielki majątek.

Była to Greta Louvisa Gustafson, modelka wielkcih zakładów konfekcyjnych w Stokholmie, która po pierwszym swoim filmie europejskim, została zaangażowana przez wytwórnie Metro-Goldwyn-Mayer. Dziś jest to wielka Garbo, jedna z najciekawszych artystek filmowych obydwu kontynentów.

W ciągu niespełna dziesięciu lat nakręciła Greta w Ameryce dziewiętnaście filmów i wszystkie osiemnaście (bo ostatniej — Malowanej zasłony — jeszcze nie widzieliśmy) pozostały żywo w naszej pomięci.

Pierwszy jej film, nakręcony w Europie, to „Goesta Berling“, a potem szły kolejno jej wielkie amerykańskie dzieła:

„Słowik Hiszpański“ — „Kusicielka“ — „Symfonja Zmysłów“ — „Anna Karenina“ — „Boska Kobieta“ — „Żar miłości“ — „Władczyni miłości“ — „Dzika Orchidea“ — „Pokusa“ — „Pocałunek“ — „Anna Christie“ — „Romans“ — „Natchnienie“ — „Zuzanna Lenox“ — „Jaką mnie pragniesz“ — „Mata Hari“ — „Ludzie w Hotelu“ — „Królowa Krystyna“ — i wreszcie ostatnim jej filmem „Malowana Zasłona“!

Wyliczone wyżej filmy były zawsze wydarzeniami w świecie filmowym. Nie było między niemi ani jednego, któryby przeminął cicho i bez wrażenia. Indywidualność Grety Garbo jest tak wybitna, że wyciska ona swe piętno na każdym swoim obrazie.

Sposób Carla Brissona



Przystojny aktor duński Carl Brisson, znany u nas z filmu „Od wieczora do północy“, którego nazywają „zwycięskim rywalem Maurice'a Chevalier“, ukaże się wkrótce w filmie „All the kings horses“. W związku z tym filmem opowiadają o Brissonie następującą historję:

Brisson wychodząc z atelier, zauważył tłum wielbicielek i wielbicieli, oczekujących na pojawienie się swego oblubieńca. Przerażony wrócił do atelier. W parę minut później w bramie wytwórni ukazał się poważny staruszek z brodą a la van Dyck. Nikt z tłumu nie podejrzewał, że jest to właśnie... Brisson.

Carle Brisson ogromnie kocha psy. Na zdjęciu widzimy go w otoczeniu trzech dogów.

JAK TO SIĘ WAM PODOBA?

Państwo Braun, stare i przykładne małżeństwo, wracało do domu z filmu, którego bohaterką była Franciszka Gaal.

— Powinieneś brać przykład z Hörbigera, jak całować, pamiętasz, jak całował tę Franciszkę?... — rzekła z westchnieniem starsza pani.

— Phi! Co umie Hörbiger, potrafię i ja — doburknął zadraśnięty w swej męskiej ambicji pan Braun.

— Ty?!

— Tak, ja! Czy chcesz abym spróbował?

— Ach, kochanie, ty chciałbyś naprawdę?. — rozanieliła się pani Braun.

— Oczywiście, że chcę, nie wiem tylko, gdzie znaleźć Franciszkę Gaal...

* * *

Maleńka Susi wybrała się z matką do kina na film z Chaplinem.

— Mamuśku, to musi być strasznie biedny człowiek, ten Chaplin.

— O nie, mylisz się! Ma dużo pieniędzy.

— Dużo pieniędzy? To dziwne. W takim razie musi być bardzo skąpy.

— Dlaczego skąpy?

— A cóż to, nie widzisz mamusiu, że on nosi jeszcze te same podarte buty, które widzieliśmy pół roku temu na jego filmie.

Wieści i obrazki z kraju

Święciany

— **ZLOT CZŁONKÓW Z. R. W ZUŁOWIE 19 MARCA. Dnia 25 lutego r. b. w Święcianach w sali konferencyjnej Wydziału Powiatowego odbyła się odprawa Prezesów i Komendantów Kół Związków Rezerwistów. Po zagajeniu odprawy przez prezesa Zarządu Powiatowego Mirosława Gajewskiego, sekretarz Zarządu Stanisław Maszczyk odczytał protokół z ostatniego zjazdu delegatów Kół Z. R., który odbył się dnia 28.X r. ub. oraz złożył sprawozdanie z działalności Z. R. na terenie powiatu. Jak wynika ze sprawozdania, Kół Z. R. jest 18 z przeszło 800 członkami. Przy niektórych kołach są zorganizowane oddziały konne. Praca świetlicowa w niektórych kołach jest prowadzona wspólnie ze Związkiem Strzeleckim lub Kołami Młodzieży Wiejskiej. Ostatnio nasilono akcję w kierunku organizowania oddziałów pieszych. Następnie poszczególni przedstawiciele kół złożyli sprawozdania ze swej pracy w terenie. Zygmunt Mieszkowski—ref. wych. obywatelskiego przedstawił wytyczne prac wśród rezerwistów. Po wysłuchaniu powyższego zabrał głos przybyły z Wilna komendant Podokręgu Z. R. Bronisław Kara-Gergowich który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował prace rezerwowe oraz udzielił wskazówek organizacyjnych.**

Zebrani postanowili w r. b. dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego dnia 19.III r. b. obchodzić uroczyście w miejscu urodzenia Swego Wodza t. j. w Zułowie gm. podbrodzkiej. W dniu tym odbędzie się w Zułowie zlot rezerwistów z terenu pow. święciańskiego.

Ponadto omówiono sprawę marszu. który ma odbyć się w drugiej połowie kwietnia r. b. z Zułowa do Wilna.

W odprawie prócz wymienionych wziął udział Komendant Powiatowy P. W. kpt. Stefan Drabczyk i przedstawiciele miejscowych kół: Związku Oficerów Rezerwy, Związku Podoficerów Rezerwy i Związku Inwalidów. DR.

Wilejka

— **STARANIEM RODZINY POLICYJNEJ W WILEJCE** odbędzie się 3.III 1935 r. bal kostjumowy dziecinny. Dochód przeznaczony na utrzymanie przedszkola.

— **STARANIEM KOMITETU POWIATOWEGO P. W. I W. F.** odbędzie się 2 marca b. r. bal. Całkowity dochód przeznaczony będzie na zwiększenie funduszów Komitetu oraz zakup odpowiedniego sprzętu sportowego.

— **SYTUACJA NA WILJI. 26 lutego b. r. na terenie Wilejki zanotowano podniesienie się poziomu wody o 40 cm. Narazie niebezpieczeństwa powodzi niema.**

— **KURS KROJU I SZYCIA W STAJKACH.** Przed kilku dniami we wsi Stajki, gm. ilskiej odbyło się zakończenie kursu kroju i szycia, zorganizowane przy miejscowem Kole Gospodyń Wiejskich. Na wydatki kursu złożyły się fundusze asygnowane przez Izbę Rolniczą, Zw. Ziemianek oraz dochody z imprez urządzanych przez Koło Gospodyń Wiejskich w Olkowiczach. Kurs liczył 18 uczestniczek. Otwarcia wystawy robót kursantek dokonał starosta pow. p. inż. Henszel. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Zw. Ziemianek oraz państwowej wędrownej szkoły rolniczej. Na egzamin przybyła z Wilna p. Kozłowska. Egzamin zdały wszystkie uczestniczki. L. W.

Postawy

— **STARANIEM KOMITETU GMINNEGO BBWR W POSTAWCH** w dniu 19 lutego 1935 r. w sali „Domu Ludowego“ odbył się zjazd kierowników, ich zastępców i sekretarzy kół gromadzkich BBWR gminy postawskiej.

Na zjeździe obecni byli również członkowie prezydjum Rady Powiatowej Bloku z prezesem p. Józefem Kęstowiczem na czele oraz liczne grono włościan.

Zjazd zagaił prezes Komitetu Gminnego p. Władysław Długowski. Następnie zabrał głos prezes Rady Powiatowej p. Józef Kęstowicz, który zobrazował cechy, jakie winny być udziałem każdego członka Bloku. Skolei zostały wygłoszone następujące referaty: „Organizacja Bloku“ i „Oddłużenie Rolnictwa“ przez kierownika Sekretarjatu p. Józefa Śliwińskiego i „O ideologji Bloku“ — przez kierownika Powiatowej Sekcji Samorządowej BBWR p. Eugenjusza Balceraka. Na zakończenie obrad odbyły się wybory do prezydjum Komitetu gminnego BBWR w Postawach. To!.

Smorgonie

— **PUNKT OKULISTYCZNY** został niedawno uruchomiony przy ul. Niedźwiedzkiej. Mimo kilkumiesięcznego jego istnienia frekwencja chorych stale wzrasta. Prowadzi go pod kierownictwem dr. Roubo p. Butkiewiczowa. Przeciętna frekwencja dzienna wynosi 70—80 osób. Raz w tygodniu przyjeżdża z Wilna doktór specjalistka. Punkt okulistyczny w Smorgoniach stał się prawdziwem dobrodziejstwem dla ludności miasta i okolicy: korzysta z niego również młodzież szkolna.

— **RUCH W PIEKARNIACH OBWARZANKÓW. W związku ze zbliżającym się „Kaziukiem“ panuje ożywiony ruch we wszystkich piekarniach obwarzanków.**

— **PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.** W ub. niedzielę odbyło się w sali Internatu Żydowskiego przedstawienie amatorskie p. t. „Kominiarz z Kozichgłów“, urządzone staraniem chóru kościelnego parafji rz.-katolickiej. Doskonała ta satyra, odźwierciadlająca stosunki małomiasteczkowe, dobrze wykonana przyniosła licznie zebranej publiczności kilka godzin miłej rozrywki. Ali.

Nowo-Wilejka

— **Z ŻYCIA STRZELCÓW.** Oddział Zw. Strzeleckiego w Nowej Wilejce stosunkowo do liczby mieszkańców nie jest bardzo liczny, lecz może to świadczyć raczej o bardzo skrupulatnej selekcji członków przez Zarząd. Ustępujący bowiem prezes Zarządu maj. Tabaczyński postawił odrazu przy objęciu funkcji kwestję bardzo jasno, iż nie ilość, lecz jakość członków winna być podstawą prac Oddziału. Konieczne więc okazało się jednych zwolnić, nowych przyjmować, a wszystko to wymagało czasu, energji i pracy. Dzięki tej wytrwałej i systematycznej pracy, można było w roku ub. zorganizować przyrzeczenie strzeleckie, przystąpić do stworzenia świetlicy strzeleckiej we własnym obszernym lokalu, do zorganizowania sekcji dramatycznej, która w roku ub. wystawiła wcale udatnie sztuczkę teatralną „Kryzys na wsi“ oraz zorganizować „Bigos strzelecki“ i przy tej sposobności obdarzyć dzieci najbiedniejszych ciepłą bielizną i obuwiem. To są niektóre tylko czynności Oddziału poza wyszkoleniem wojskowem i obywatelskiem członków.

Zaledwie jednak maj. Tabaczyński zdążył nadać Oddziałowi Zw. Strzel. w Nowej Wilejce właściwy kierunek pracy, natchnąć go nowem życiem, a już dowiadujemy się, iż maj. Tabaczyńskiego powołano na inne, wyższe stanowisko. Strata dla Oddziału Zw. Strzel. wielka, lecz nie można wątpić, że raz nadany kierunek zostanie przez nowoobrany w dniu 24 b. m. zarząd kontynuowany.

24 b. m. odbyło się Walne Zebranie Oddziału Zw. Strzel., na którem po wysłuchaniu sprawozdań, udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: por. Pelc — prezes, ob. Kozłowski — wiceprezes, członkowie Zarządu ob. ob.: Kuźma, Siewrukowa, Kuczyński, Nowosielski, Korzeniewska.

Pozatem uchwalono upoważnić Zarząd do poczynienia starań o przyśpieszenie budowy Domu Strzelca, pod który kamień węgielny poświęcono już w ub. roku. w. j.

Oszmiana

— **KOŁO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W JABROWICZACH. 10 lutego powstała w Jabrowiczach nowa placówka pracy społecznej: Koło Młodzieży Wiejskiej. Grunt był przygotowany. Sadownictwo wzorowe stało się najważniejszą gałęzią pracy. Mają tam już 3 szkółki drzewek owocowych. Zaopatrzeni są również w czasopisma rolnicze. Daje się odczuwać tylko brak lokalu świetlicowego. Zajęcia muszą odbywać się w lokalu szkolnym.**

Wyniki, jakie widać obecnie w Jabrowiczach, dużo mówią o mozolnej pracy nad młodzieżą pozaszkolną miejscowego nauczyciela p. Woźniaka. D ekl.

Kurzeniec

—PRACE OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ. Miasteczko Kurzeniec, słynące doniedawna jedynie ze swych wielkich targów i jarmarków, znanych w całej Wileńszczyźnie, od pewnego czasu zaczęła przejawiać dużą ruchliwość w pracy kulturalno-oświatowej.

Spośród wielu organizacyj, pracujących na terenie Kurzeńca, wybija się na czoło Ochotnicza Straż Pożarna i Oddział Żeński Ratowniczy tej Straży t. zw. Samarytanki. Ruchliwość i inicjatywę Straży Pożarnej wraz z Oddziałem Samarytanek mieliśmy możność podziwiać w dniu 23 bm. z okazji urządzonego przez nie Pierwszego Balu Reprezentacyjnego, oraz przedstawienia w Kurzeńcu.

Bal udał się znakomicie, a miłym swym nastrojem i pogodą zdobył sobie przebojem serca obecnych.

Przedstawienie było tak dobrze zorganizowane i artyści-amatorzy tak pięknie wywiązali się ze swych ról, że poprostu wierzyć się nie chce, aby Kurzeniec na coś podobnego mógł się zdobyć. Odegrano mianowicie z wielką werwą 3-aktową komedję „Czar munduru“, a nad program Samarytanki odtańczyły figurowego krakowiaka ze śpiewami, wzbudzając ogólny zachwyt zarówno wykonaniem tańca, jak i pięknymi kostjumami krakowskimi. Argus.

Grodno

— ZJAZD OSADNIKÓW W GRODNIE. Dnia 27 bm. odbył się w Grodnie doroczny zjazd osadników. Po wysłaniu depesz do Marszałka Piłsudskiego i gen. Rydza Śmigłego, wygłoszono referaty na temat zagadnień rolniczych i szkolnych.. W zakończeniu uchwalił zjazd rezolucję, wzywającą przewodniczącego rady powiatowej do zerwania umowy z towarzystwem ubezpieczeniowem, gdyż zaprowadzona w roku bieżącym zsypka zboża daje możność przyjścia z pomocą ewentualnym pogorzelcom. Zagadnienie zsypu zboża winno być nierozerwalnie traktowane z akcją należytego obrotu zbożem. W tym celu powinna być sprawa budowy spichrzów gminnych połączona ze sprawą spichrzów handlowych.

Dalsza rezolucja zaleca założenie funduszu osadników wojskowych pow. grodzieńskiego, celem udzielania stypendjów na kształcenie dzieci osadników. Członkowstwo i udziały na rzecz tego funduszu obowiązują wszystkich osadników wojskowych pow. grodzieńskiego. Wysokość udziału ustalono na 200 zł. Formę i termin ich wpłaty ustali zarząd z uwzględnieniem możliwości płatniczych osadników.

Następnie rezolucja wskazuje na masowy ruch w kierunku organizowania spółdzielni spożywczych i zwraca uwagę, że ten zdrowy w zasadzie i pożądany proces organizowania sił gospodarczych kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo, które może zdyskredytować ideję spółdzielczości. Z uwagi na to uchwalił zjazd zwrócić się do władz o opiekę nad tym ruchem, oraz o poczynienie starań dla otwarcia w Grodnie oddziału centrali spółdzielni spożywczej „Społem“.

— **ŚMIERĆ POD SPADAJĄCEM DRZEWEM Mieszkańcy wsi Tużewlany, pow. grodzieńskiego, Matusewicz Roman, Matusewicz Włodzimierz i Matusewicz Mikołaj udali się w nocy z wozami do lasu państwowego po drzewo olchowe.**

Jedno ze ściętych drzew spadając przygniotło Romana Matusewicza. Z pod olchy wydobyto już tylko trupa.

— **LODY NA NIEMNIE RUSZYŁY niespodziewanie, wskutek czego wezbrana woda porwała ułożone na brzegu Niemna kłody drzewa, należące do tartaku „Sosna“.**

Według obliczeń właściciela tartaku, drzewo to wystarczyłoby na miesiąc pracy dla jednej zmiany robotników.

Zabezpieczenie mostów na rzekach

Od tygodnia trwają prace przygotowawcze celem zabezpieczenia mostów na rzekach w pow. dziśnieńskim. Średnia grubość lodu wynosi 35 do 70 cm., maksymalny przybór wody wynosi 130 cm. ponad stan normalny, przyczem na Dziśnience w dniu 2 b. m. wynosił stan wody 215 cm., na Dźwinie 129 cm. Znajdujący się na Berezwicy pod Chwaszczewem most będzie rozebrany na wypadek gwałtownego przyboru wody.

Sytuację dotychczasową należy ocenić jako niegroźną.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 84

Na Czerwonej Przełęczy

W tej chwili doktór Netreba obrócił do niej twarz, opromienioną światłem kagańca i odezwał się półgłosem:

— Proszę nie lękać się niczego. Wie pani przecież, że tam na górze szaleje ulewa. To naturalne, że do podziemia spływa woda, ale wystarczy nieco ostrożności, i nie zmokniemy wcale.

Postąpił krok naprzód, dając jej wolne przejście i Irena znalazła się poza obrębem kamiennej szyi ciasnego korytarza. Kontrast był tak rażący, że miała wrażenie. jakgdyby sklepienie wiszące tuż nad jej głową uciekło w górę. Światło płonącego dotąd jaskrawo kagańca rozproszyło się nagle w obszernej przestrzeni, którą Irena wzięła początkowo za nową nieznaną pieczarę. Ale doktór Netreba wyprowadził ją z błędu.

— Jesteśmy na dnie tej rozpadliny, którą pani zna już dobrze — powiedział. — Jest to coś w rodzaju olbrzymiego leja o prawie prostopadłych ścianach. Marusia, szalona dziewczyna, niejeden raz schodziła tu przy pomocy liny i wdrapywała się z powrotem. Inna szalona dziewczyna — tu uśmiechnął się zlekka — chciała pójść w jej ślady...

— I byłaby zginęła bez pomocy tej pierwszej — dokończyła Irena.

Uśmiech zniknął z ust doktora Netreby, a jego oczy przybrały wyraz poważny, niemal surowy.

— Nie zgadła pani — oświadczył, wpatrując się w nią tak uporczywie, jakby pragnął wpoić jej jakieś własne przekonanie czy myśl. — Chciałem powiedzieć, że przeszła pani wówczas obok mej zagadki, trzymając być może, w swych rękach jedyny do niej klucz. Niech pani nie wzrusza ramionami — mówił. — Proszę spojrzeć na siebie.

Irena obróciła się niemal odruchowo w kierunku, który wskazywała jej wyciągnięta ręka doktora Netreby. Wątpiła czy ujrzy jeszcze coś godnego uwagi. Widziała już przecież i kopalnię i siedlisko „smoka“. A jednak niezwykle uroczysty ton głosu tego szczególnego przyrodnika, który mienił się potomkiem i spadkobiercą udzielnych kniaziów ruskich, wzbudził w niej przypuszczenie, że doktór Netreba ma jeszcze w zanadrzu jakąś zagadkę.

Ale nie zobaczyła nic, prócz chropowatej, ociekającej wilgocią skalistej ściany, w której widniało dość płytkie wgłębienie. Było to coś w rodzaju szafki, wykutej w skale, na wysokość człowieka. Nisza ta była otwarta. Pokrywa, która służyła do zamykania tego otworu, sporządzona z dziwnie błyszczącej jakby złotej blachy, wisiała na zawiasach, niknąc w załomie, napewno przystosowanym specjalnie do przyjęcia tego wieka.

— Zechce pani wejść do tej niszy — usłyszała proszący głos doktora Netreby.

— Ależ i stąd widzę wszystko doskonale. Tam niema nic — roześmiała się Irena.

— Niech pani wejdzie.

Głos proszącego był sugestywny. Prosił i nakazywał jednocześnie. Brzmienie jego miało miękkość jedwabiu i twardość stali. Ale Irena niełatwo ulegała sugestji. Mocny jej charakter nie znosił żadnego przymusu. Gdyby zauważyła go, byłaby się cofnęła napewno, odmawiając posłuszeństwa. Nie zauważyła jednak, bowiem zwykłą jej czujność uśpiło uczucie, które się zwie ciekawość.

Nie wolą doktora Netreby, lecz tylko ciekawość— odwieczny grzech kobiecy — ciekawość, która ongiś zgubiła pramatkę rodu człowieczego, sprawiła, że młoda dziewczyna stłumiła rodzące się w jej duszy nieokreślone obawy i, po chwili wahania, stanęła w kamiennej niszy.

— Czuję się prawie jak posąg — zażartowała, obracając się ku swemu przewodnikowi.

W tej chwili stało się coś nieoczekiwanego. Zawiasy, na których były umocowane metalowe drzwi niszy, zgrzytnęły przenikliwie. Wślad za tem rozległ się suchy, metaliczny chrzęst. To wieko niszy poruszone przez niewidzialną sprężynę, zatrzasnęło się nagle, niby pułapka. Irena w pierwszem oszołomieniu nie zdawała sobie sprawy z tego, co się stało. W metalowem wieku, które zamknęło się tak gwałtownie, znajdował się otwór, wycięty jakby umyślnie dla pomieszczenia głowy ludzkiej. Twarz jej wypełniła go całkowicie. Oczu nie przesłaniało nic zupełnie. Widziała więc wszystko. Całe podziemie, oświetlone migotliwym blaskiem kagańca i postać doktora Netreby. Przekonała się, że jest uwięziona dopiero z chwilą, gdy dłonie jej poczęły odczuwać ziąb i twardy opór metalowej i chropowatej, a powyginanej w dziwaczne kształty blachy. Wtedy zdjął ją przeraźliwy, obłędny strach i poczęła krzyczeć głosem, który jej samej wydał się obcy:

— Co to jest? Jak pan śmie? Za co mnie pan prześladuje? (D. c. n.)

Zatarg w „Tommaku"

28 lutego r. b. w lokalu Rady Okręgowej ZZZ w Wilnie, przy ul. Gdańskiej 6 m. 5 odbyła się konferencja, poświęcona zatargowi w przedsiębiorstwie „Tommaku".

Na konferencji byli obecni przedstawiciele: Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego Oddziału Nr. 1 i Oddziału Nr. 2, Związku Zawodowego Robotników Monopolu Spirytusowego, Związku Zawodowego Robotników Monopolu Tytoniowego, Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Garbarskiego, Związku Zawodowego Automobilistów, Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Spożywczego, Związku Zawodowego Robotników Drzewnych, Sekcji Rzemieślników Zw. Zaw. Rob. Monopoli Spirytusowego i Tytoniowego, Przedstawiciel Instytutu Robotniczego Kultury i Oświaty im. Stefana Żeromskiego, oraz Sekretarjatu ZZZ w Wilnie.

Konferencja w wyniku uchwał ustaliła plan współdziałania ze Związkiem Zawodowym Automobilistów w trwającym zatargu, oraz stwierdziła całkowitą solidarność wszystkich Związków z robotnikami przedsiębiorstwa „Tommaku"

Zebrani ponadto stwierdzili, że trwający zatarg powoduje nieobliczalne szkody, zarówno interesowi społecznemu jak i całemu ruchowi robotniczemu w Wilnie.

Przemyt w dziewięciu autobusach

Miasteczko Łyngmiany, położone w powiecie święciańskim, jest celem licznych pielgrzymek pobożnych Żydów. Również Żydzi, zamieszkujący na Litwie, niejednokrotnie zabiegali ze zmiennem szczęściem o zezwolenie na wyjazd do Łyngmian. Przedmiotem kultu są groby szeroko znanych i poważanych obywateli oraz krewni.

Otoż przed kilku miesiącami, ściślej latem ubiegłego roku z Wilna udała się wycieczka pobożnych Żydów na cmentarz łyngmiański. Wycieczkę wiozło dziewięć autobusów.

W drodze powrotnej, po odwiedzeniu cmentarza, autobusy z wycieczką zostały niespodziewanie dla obsługi i pasażerów zatrzymane przez żołnierzy KOP-u. Stało się to w miasteczku Kołtyniany.

Władze celne otrzymały poufne informacje od „przyjaciół" wycieczkowiczów, że ci wracają z wycieczki obładowani kontrabandą w postaci rodzynek, tytoniu itp.

Z zatrzymanych autobusów wyproszono pasażerów i przystąpiono do rewizji wnętrza każdego wozu. Plon był obfity. Pod ławkami, po kątach, w apteczce polowej, na podłodze — wszędzie znajdowano małe paczki tytoniu i rodzynek, pochodzących z przemytu. Nikt z pasażerów nie przyznał się do stosu paczek tytoniu i rodzynek. Przeciwnie — wszyscy byli tem bardzo zaskoczeni i zdziwieni:

— Skąd tego tyle mogło się wziąć?

Spisano sążnisty protokół i pociągnięto do odpowiedzialności szofera jednego z autobusów oraz pasażera tegoż autobusu. Jednemu z oskarżonych udowodniono, że w momencie krytycznym jadł przemycone rodzynki. Był to p. Nosel Kamermacher. Sąd pierwszej instancji skazał go na 1.300 złotych grzywny; jednakże w drugiej instancji zmniejszono mu karę do 30 złotych grzywny, ponieważ oprócz tego, że jadł rodzynki, nic mu nie można było zarzucić. Drugi oskarżony p. Hirsz Duszyc został wprawdzie przez sąd pierwszej instancji skazany na 1.300 złotych grzywny, lecz w apelacji uniewinniono go.

Oba procesy sądowe stwierdziły, że śledztwo mogło stać na wyższym poziomie. (w).

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne podaje niektóre ceny w hurcie i detalu, notowane na rynkach wileńskich w dniu 22 lutego 1935 roku.

Ceny detaliczne, w nawiasie ceny hurtowe w zł. za 1 kg.

Chleb żytni przemiał 55% 0,28—0,30, chleb żytni przemiał 75% 0,22—0,25, chleb żytni razowy 98% 0,18—0.20. chleb pszenny przem. 65% 0.35—0.50.

Mąka pszenna przemiał 0,25—0,45, mąka żytnia razowa 0,14—0.18, mąka żytnia pytlowa—0,24—0.25. Mięso wołowe 0.70—0.90, mięso cielęce 0.50—0,80, mięso wieprzowe 0,90—1.30.

Skóry bydlęce (0.90), skóry cielęce (3,75 za szt.), skóry końskie (16,00-17.00 za 1 szt.), skóry podeszwiane (3.50—4.50 za 1 kg.) skóry juchty (3.50—4.00 za 1 kg.), skóry ssaki chromowe czarne (0,12—0,13 za 1 dcm. kwadr.).

Karpie żywe (1.30—1.40 za 1 kg.), 1.40—1.80. Szczupaki żywe (1.50—1.60), 1.80—2.00. Szczupaki śnięte (1.40), 1.50, sielawy (130—1.35), 1.20—1.30. Okonie (0.30—0,00). Płotki (0.25—0.45), 0,30—0.50. Stynka (035—040). Drobne ryby — (0.20).

Kartofle 0,02 i pół—0,05, kapusta kwaszona 0,05—0,12, kapusta świeża 0,05—0,15, marchew 0,06—0.20, buraki 0.03 i pół — 0.10, brukiew 0,05—0,07. Cebula 0,15—0.25.

Masło świeże 2.40—3. Masło solone 2—2.60. Mleko 0,15—0,20 za 1 litr. Śmietana 0,80—1.10 za 1 litr. Jaja 0,07—0,13 za 1 szt.

Papierówka (8,25 za 1 m. p.). Osika zapałczana (I lk. 46,00 za 1 m. sześć.). Olsza dyktowa (I lk. 70.00—75.00 za 1 m. sześć., II lk. 35,00—40,00 za 1 m. sześc.) Ślipry (5,80 za 1 szt.). — Olej lniany (1,70 za 1 kg.), makuchy lniane — (17,00 za 100 kg.).

Kradzież 3.000 zł. u woźnego banku

Wczoraj w godzinach popołudniowych komisarjat P. P. zaalarmowany został wiadomością o sensacyjnej kradzieży, dokonanej w lokalu 3 Urzędu Skarbowego przy zaułku Wingry.

Jak się okazało, ofiarą złodziei padł woźny Banku Ziemskiego. Otrzymał on większą kwotę na opłacenie rachunków w mieście i miał między inemi wpłacić około 3.000 zł. do 3 Urzędu Skarbowego.

Woźny przybył do Urzędu Skarbowego po dokonaniu wpłaty w K. K. O. i stanął w kolejce do okienka kasy. Po jakimś czasie okazało się, że stoi w kolejce do niewłaściwego okienka, przeniósł się wtedy do innego.

Stojąc w drugiej kolejce woźny sprawdził zawartość kieszeni, w której leżała koperta z przeznaczonemi do wpłaty pieniędzmi i z przerażeniem stwierdził, że koperta znikła.

Na alarm zamknięto drzwi wejściowe do Urzędu, zrewidowano kilku podejrzanych, lecz bezskutecznie. Nie natrafiono narazie na ślad sprawców kradzieży.

Istnieje przypuszczenie, że kradzieży dokonali zawodowi złodzieje, którzy śledzili woźnego już od K. K. O. i zastosowawszy znany system sztucznego tłoku wyciągnęli pieniądze.

Policja zatrzymała kilku znanych „fachowców". (c).

KRONIKA

Piątek
1
Marzec

Dziś: † Albina B. M.

Jutro: Heleny Ces.

Wschód słońca — godz. 6 m. 10

Zachód słońca — godz. 4 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 28/II — 1935 **roku.**

Ciśnienie 747
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa 0
Opad 3
Wiatr płdn.-zach.
Tend. — wzrost
Uwagi: pochmurno, przelotne deszcze ze śniegiem.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami w dzielnicach północnych.

Nocą przymrozki, dniem temperatura parę stopni powyżej zera. W górach lekki mróz.

Umiarkowane wiatry z południo-zachodu i zachodu.

OSOBISTA

— **Kurator Okręgu Szkolnego** Kazimierz Szelągowski powrócił z wizytacji szkół i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— PRZYGOTOWANIA DO „KAZIUKA". — Dla oczyszczenia miejsca na kiermasz „Kaziukowy" dokonywana jest rozbiórka budynku ślizgawki na placu Łukiskim. Jednocześnie wyrąbywany jest i wywożony lód.

Trzeba zaznaczyć, że przygotowania do kiermaszu są już w całej pełni. Z dniem każdym przybywają do Wilna wozy z różnych powiatów Wileńszczyzny. W najbliższych dniach należy spodziewać się znaczniejszego napływu wieśniaków i straganiarzy.

— **Targowica końska w dniu 4 marca.** Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna zawiadamia, iż naskutek starań Wileńskiej Izby Rolniczej targowica końska, mieszcząca się przy rzeźni miejskiej na dzień 4 marca r. b. (w. Kazimierza) zostaje przeniesiona na plac Kalwaryjski.

— **WODA NA WILJI w dalszym ciągu opada. W dniu dzisiejszym o godz. 14 poziom wody wynosił 345 cm., t. j. 109 cm. ponad stan normalny.**

— BUDOWA DROGI DO WSI GÓRY. W początkach kwietnia magistrat rozpocznie roboty przy budowie drogi do wsi Góry. Kosztorys tych robót wyraża się sumą około 16.000 zł.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Wybory do Koła Prawników** zostały rozpisane na dzień 9 marca r. b. Koło Prawników liczy przeszło 370 członków. Wystawiono dotąd tylko jedną listę zaproponowaną przez ustępujący Zarząd.

Ostatni termin zgłaszania list upływa z dn. 1 marca r. b.

GOSPODARCZA

— **Karty rzemieślnicze.** Władze ustaliły opłaty za karty rzemieślnicze na terenie całego obszaru Izby Rzemieślniczej w następujących wysokościach: zaświadczenia o kwalifikacjach zawodowych kosztują od zł. 20 do 50, opłaty zaś za zaświadczenia o prawach nabytych wahają się w granicach od 5 do 15 zł.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś w piątek dnia 1 marca 1935 r. odbędzie się w sali III Uniwersytetu (ul. Św. Jańska) odczyt prof. K. Pelczara p. t. „Pojęcie zdrowia i choroby" z cyklu „Zdrowie i choroba". Początek o g. 19. Wstęp 20 gr. Młodzież płaci 10 groszy. Szatnia nie obowiązuje.

— **Posiedzenie I Wydziału Towarzystwa Przyjaciół Nauk** odbędzie się w sobotę 2 marca b. r. o godz. 6-ej wiecz. w Seminarjum Polonistycznem (Zamkowa 11).

Na porządku dziennym odczyt p. dr. Haliny Turskiej p. t. Jak powstały polskie wyspy językowe na Wileńszczyzny. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Posiedzenie Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk** odbędzie się dn. 2 marca (sobota) o godz. 8 wiecz. w lokalu Seminarjum Histor. U. S. B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat prof. Fr. Bossowskiego p. t. „Nowy rękopis Gala".

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 1 b. m. w lokalu parzy ul. Przejazd 12 odbędzie się 176 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 20. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne Klubu. Obecność wszystkich członków niezbędna.

— „TECHNIKA POWIEŚCI TOŁSTOJA". W dniach 1 i 2 marca b. r. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego o godzinie 7-ej wieczorem Dr. Wacław Lednicki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wygłosi dwa odczyty p. t.: Technika powieści Tołstoja. Wstęp wolny.

RÓŻNE.

— **50% zniżki PP. Oficerowie, Urzędnicy i Rodziny.** Wycieczka do Hiszpanji i Maroka 5—29 kwietnia r. b. Wycieczka do Wiednia 10—24 marca r. b. zł. 92.50. Zapisy: Orbis, Mickiewicza 20.

— WALKA Z GRUŹLICĄ. W chwili obecnej **miejskie** władze sanitarne koncentrują wysiłki na walce z gruźlicą, która dzięki dużej nędzy wśród szerokich warstw ma wyjątkowo wdzięczne pole do grasowania. Co tydzień raporty ze stanu zdrowia notują po kilkanaście wypadków nowych zasłabnięć. Ogólna liczba chorych na gruźlicę jest w Wilnie wyjątkowo duża. Przy tym stanie rzeczy magistrat postanowił w roku bieżącym wzmóc jeszcze bardziej walkę z gruźlicą i na ten cel wyasygnować 10.000 zł.

— PODZIĘKOWANIE. Zarząd Akademickiego Koła Prawników Żydów U.S.B. składa tą drogą podziękowanie wszystkim tym, którzy aktywną współpracą przyczynili się do urządzenia 1-go Reprezentacyjnego Balu Akad. Koła Prawn. Żydów, a w szczególności lekarzowi dentyście d-rowi Iwanterowi. Paniom Mecenasowym Chiltowej, Kapłanowej, Milchitierowej, Properowej, Rubaszewowej, Sejferowej, Tejtlowej, Dyr. Kinkulkinowej, Inż. Kroszkinowej, jak również aplikantkom Sądowym A. Gurwiczównie, J. Solczańskiej A. Świrskiej i R. Szykównie.

ZABAWY

— **W Cukierni „Zielonego" Sztralla** Korporacja Vilnensia urządza w dniu 2 marca b. r. swój tradycyjny towarzyski Dancing.

Przy dźwiękach wyborowej orkiestry p. prof. Tchorza, tanim i smacznym bufecie Koła Pań, wesoło można będzie spędzić ostatnią sobotę karnawału. Zaproszenia przy wejściu.

— BAL WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA WIOŚLARSKIEGO odbędzie się jutro 2 marca w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej. Bilety można otrzymać w Dom. Handl. W. Charytonowicza, ul. A. Mickiewicza 7, tel. 9-71.

— POLSKI BIAŁY KRZYŻ urządza dnia 2 marca br. o godz. 21.00 w lokalu Klubu Prawników, ul. Mickiewicza 28, tradycyjny ostatni karnawałowy DANCING-BRIDGE. Zabawa zapowiada się bardzo wesoło, gdyż P. P. gospodynie przygotowały szereg miłych niespodzianek a ponadto zapewniły wyborny, smaczny i bardzo tani bufet. Ceny wstępu 2 zł., akademickie 1 zł. 50 gr. przyczynią się, że w lokalu Prawników w dn. 2 marca będzie gwarno i rojno.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś,** w piątek dnia 1 marca o godz. 8 wiecz. przedstawienie wieczorowe wypełni doskonała węgierska komedja, ciesząca się dużem powodzeniem na naszej scenie p. t. „To więcej niż miłość".

— **Jutro,** w sobotę dnia 2 marca o godz. 8 **wiecz. „To więcej niż miłość".**

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dnia 3 marca o godz. 4 ukaże się na przedstawieniu popołudniowem świetna sztuka współczesna w 3 aktach J. Bommarta „Ten, który wrócił". Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Wiktorja i Jej Huzar" po cenach propagandowych.** Dziś przedstawienie z cyklu propagandowych wypełni świetna op. Abrahama „Wiktorja i jej huzar". Ceny do 25 gr.

— **„Chicago" w „Lutni".** Ostatnia nowość scen zagranicznych, barwna i melodyjna op. Kalmana „Chicago" będzie najbliższą premjerą teatru „Lutnia". W wykonaniu tej efektownej operetki biorą udział wszyscy artyści, oraz zwiększone zespoły chóralne i baletowe pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego, który wkrótce opuszcza Wilno. W roli księżniczki wystąpi J. Kulczycka.

Premjera zapowiedziana na sobotę.

— **Reduta Artystyczna.** Jutro, salony Kasyna Garnizonowego otworzą swe podwoje dla gości podążających na tradycyjną Redutę Artystyczną, która zapowiada się wielce interesująco. Cały szereg atrakcyj i niespodzianek przygotowuje komitet zabawy, która będzie najweselszą wśród obecnego karnawału. Przygrywać będzie słynny zespół orkiestry jazzowej „Wopolański i Żak". Wejście za okazaniem zaproszeń.

Konflikt w „Elektricie" trwa

Mimo akcji pośredniczącej, podjętej przez Inspektorat Pracy, nie udało się dotychczas zlikwidować konfliktu w f-ce przyborów radjowych „Elektrit". Dnia 27 bm. wieczorem odbyła się konferencja między dyrekcją f-ki a przedstawicielami robotników w sprawie sposobu przeprowadzenia zapowiedzianej redukcji.

Robotnicy postawili żądanie, by redukcja, o ile będzie nieunikniona, dokonana została przez zmniejszenie godzin pracy.

Dyrekcja oświadczyła jednak, że w stadjum obecnem nie może ani podać rozmiarów redukcji ani też sposobów jej przeprowadzenia, wobec czego nie może dyskutować nad propozycjami robotników. Konferencja została wobec tego przerwana. Obecnie wyłonił się projekt zwrócenia się do p. wojewody z prośbą o pośrednictwo w sporze.

Samobójstwo wilnianki w Warszawie

Wczoraj Gmina Żydowska w Wilnie otrzymała telefoniczne powiadomienie z warszawskiego żydowskiego towarzystwa Ostatniej Posługi, iż w Warszawie popełniła samobójstwo przybyła przed kilku dniami do stolicy, mieszkanka Wilna Elka Zakówna.

Samobójczyni pozostawiła list, w którym prosi o powiadomienie jej rodziny, by się zajęła jej pogrzebem. (c)

Na wileńskim bruku

SAMOBÓJSTWO 55-LETNIEGO DOROŻKARZA.

Wczoraj wieczorem, przy ul. Karpackiej 3, w swojem mieszkaniu, popełnił samobójstwo przez powieszenie się 55-letni dorożkarz Konstanty Pietkiewicz, w czasie nieobecności domowników. Desperat był trawiony manją odebrania sobie życia.

Wezwany lekarz stwierdził zgon. Jak przypuszczają, powodem samobójstwa były ciężkie warunki materjalne. (c).

W początkach przyszłego tygodnia **rozpoczynamy druk** relacji p. **Haliny Korolcówny-Bujakowskiej** z podróży motocyklowej Warszawa—Szanghaj.

Autorka, znana w Wilnie w sferach towarzyskich i sportowych, wyruszyła z Warszawy w tę niezwykłą podróż w towarzystwie małżonka 23 sierpnia 1934 r. Właśnie przed kilku dniami dotarła do Bombaju.

Ostatni odcinek podróży Teheran—Bombaj (5.500 km.) był szczególnie uciążliwy. Para dzielnych podróżników zetknęła się na tej trasie z nadzwyczajnemi trudnościami. Wystarczy zaznaczyć, że jest to odcinek nie przebyty przedtem przez żaden motor. Z Teheranu do granicy Baludżystanu przejeżdżali przez zasypane śniegiem góry i przełęcze, przez słoną pustynię, a w Baludżystanie przez pustynię, pokrytą wodą na przestrzeni przeszło 20 mil angl., grzęznąc całemi dniami w glinie i posuwając się przy nadludzkich wysiłkach po kilkaście kilometrów dziennie. Na granicy perskiej pp. Bujakowscy zostali okradzeni doszczętnie i tylko dzięki życzliwej pomocy władz angielskich mogli kontynuować podróż do Bombaju.

Tytuł świetnie napisanego reportażu p. Korolcówny-Bujakowskiej z tej rewelacyjnej podróży będzie brzmiał:

NA SZEROKIEJ DRODZE

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. 19484 (PL).

Wytrwały wysiłek policji przyniósł owoce

Od trzech tygodni policja śledcza Wilna, zaabsorbowana ostatniemi włamaniami sklepowemi, prowadziła energiczną akcję, zmierzającą do zlikwidowania szajki, czy też szajek, które tych kradzieży dokonywały. Policja stanęła przed trudnem zadaniem. Sprytni włamywacze zamiatali za sobą wszelkie ślady, wobec czego przez dłuższy czas wysiłki policji nie przyno siły skutku. Dopiero noc wczorajsza ukorono wała wytrwały wysiłek ładnym skutkiem.

Policja przy pomocy żandarmerji, zlikwidowała mianowicie niebezpieczną szajkę złodziejską, która dokonała ostatnio w mieście szeregu kradzieży sklepowych przy pomocy włamania. przyczem na czele tej szajki stało trzech żołnierzy: Jan Nowicki, Teodor Prokopiec i Jan Garducki, którzy w czasie wolnym od przebywania w koszarach trudnili się złodziejstwem.

Nazwiska te nie były znane policji i znalazły się po raz pierwszy w wykazach urzędu kryminalnego. Tem się też tłumaczy, że walka z tą szajką nie była rzeczą łatwą.

Wykrycia szajki dokonano w sposób następujący:

Policja z pewnych względów szczególną uwagę zwróciła wczorajszej nocy na ul. Antokolską. Wieczorem jeden z wywiadowców, pełniących służbę na ul. Kościuszki, spostrzegł nieznanego osobnika, który chciał niespostrzeżenie ominąć dyżurującego policjanta.

Wywiadowcy wydało się to podejrzanem, tem bardziej, że nieznajomy niósł na plecach duży worek. Wywiadowca zatrzymał go. Był to Antoni Lula, dozorca domu Nr. 21 przy ul. Antokolskiej. W worku, który miał przy sobie, znaleziono większe ilości tytoniu i papierosów.

Dalsze dochodzenie wykazało, że papierosy te pochodziły z włamania do sklepu tytoniowego przy ul. Filareckiej. Wzięty w krzyżowy ogień pytań Lula oświadczył, iż udziału w kradzieży nie brał, natomiast zeznał, że worek został oddany mu na przechodzanie przez nieznanego żołnierza. Na podstawie tych zeznań, oraz zgromadzonych przez Wydział Śledczy informacyj, policja skomunikowała się z żandarmerją i w wyniku prowadzonego wspólnego z nią dochodzenia, pod zarzutem dokonania szeregu włamań aresztowano wyżej wymienionych żołnierzy których z polecenia wojskowych władz sądowych osadzono w więzieniu śledczem.

Pewne poszlaki wskazują na to, iż żołnierze ci wraz ze swymi cywilnymi wspólnikami dokonali szeregu włamań, przywilejując szczególnie sklepy tytoniowe.

W ciągu dalszej akcji policja, zatrzymała jeszcze kilku złodziei.

Dzień ten przyniósł policji jeszcze jeden sukces. Został zdemaskowany mianowicie złodziej Izrael Zak, który dotychczas figurował w albumach policji jako zawodowy oszust. Wczoraj Zak został ujęty wkrótce po dokonaniu większego włamania od sklepu owocowego przy ulicy Nowogródzkiej 24. W czasie rewizji znaleziono część towarów pochodzących z tej kradzieży. Jak się okazuje, Zak widząc, iż oszustwa rynko we nie przynoszą już mu zarobków, przerzucił się na kradzieże i włamania.

Jednocześnie aresztowano również „pomocników" Zaka. Obecnie Zak figurować będzie w albumach policyjnych w dwóch postaciach, jako oszust i zawodowy włamywacz.

Dzień powodzenia policji wileńskiej zakończył się wyrokiem skazującym zawodowego złodzieja i „profesora" szkoły dla małoletnich złodziejaszków Lipmana Sołecznika. Został on skazany za kradzież wojłoków na 2 lata więzienia i utratę praw na przeciąg lat 5. Jednocześnie skazany został syn jego — Gedalja na rok więzienia. Policja odetchnęła z ulgą. Sołecznik znany był z umiejętności wywijania się z opresji sądowych i trzeba było dłuższych lat, zanim policji powiodło się unieszkodliwić na 2 lata najsprytniejszego herszta złodziejskiego w Wilnie. (c).

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 1 marca 1935 roku.

6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 6.52: Gimnastyka. 7.07: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 1205: Przegląd prasy. 12,10: Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego. 12.45: Starsi i młodsi — odczyt. 13.00: Dziennik południowy. 13 05: Muzyka popularna. 15.30: O eksporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Koncert w wyk. 36 p. p. „Marsze Królowej broni piechoty". 16.45: Audycja dla chorych. 17.15: Wesołe a dobre. 17.40: Wesołe piosenki w wyk. chóru Dana. 17.50: Najnowsze wieści z Zakopanego — pog. 18.00: Audycja dla dzieci „Najprawdziwsza prawda". 18.15: Koncert trio Dworakowskiego. 18.45: Siódme miasto uniwersyteckie w Polsce. 19.00: Muzyka japońska (płyty). 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Pieśni kurpiowskie. 19.45: Program na sobotę. 19 50: Wiadomości sportowe. 20 00: Jak spędzić Święto? 20.05: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. Dziennik wieczorny. Jak pracujemy w Polsce. D. c. koncertu. 22.30: Recytacje poezyj. 22 40: Pogadanki Zbigniewa Kopalki. 22 50: Koncert reklamowy 23.00: Kom met. 23.05: Muzyka (płyty).

Radjo, to szkoła, teatr i sala koncertowa w domu

Kina i Filmy

„TERAZ I ZAWSZE" (Kino Helios).

Nie było chyba w ostatnich kilku latach w Hollywood gwiazdy, któraby była tak usilnie reklamowana, jak nowe cudowne dziecko — sześcioletnia Shirley Temple. — Dotychczas prym w filmie mieli chłopcy (Jackie Coogan, Jackie Cooper). Tradycję tę przełamała Shirley.

Ostatnio t. zw. „cudowne dzieci" stały się bardzo modne w Hollywood. Co pewien czas napuszona superlatywami zakłamana reklama o merykańska stara się lansować jakiś nowy „cud" dziecięcy. To też muszę przyznać, że odnosiłam się do Shirley Temple z wielkim krytycyzmem. Ale tylko do chwili, gdy ujrzałam ją na ekranie. Zwyciężyła mię z taką samą łatwością, jak całą amerykańską i europejską publiczność. Ta mała, szczupła istotka, to już nietylko dziecko o wyjątkowym wdzięku i urodzie — to utalentowana, doskonała artystka. Łatwiej i zręczniej, niż najstarsza wyga aktorska, potrafi wywołać pogodny, pełen podziwu uśmiech na widowni, jak i łzy wzruszenia. Ten mały, rozkoszny filut, kradnie jednocześnie serca publiczności oraz bohaterów filmu „Teraz i zawsze". A jakie poczucie rytmu podczas wykonywania wzruszająco-nieskomplikowanego tańca! Nie chce się poprostu wierzyć patrząc na łzy i śmiech tego genjalnego dziecka, że tylko gra. Tym razem reklama amerykańska mówiła prawdę. Warto pójść na film, by poznać Shirley Temple!

Obok małej Shirley grają: Garry Cooper w roli „niebieskiego ptaszka" — Jerry'ego Day, oraz Carola Lombard — jako Toni. Garry Cooper pomimo mało pociągającej roli — wzbudza swoją otwartą poczciwą twarzą i wytworną sylwetką — sympatje widzów i gra szczerze i z przekonaniem. Zimna i piękna jest jak zawsze — Carola Lombard. Zresztą dziecko kradnie u nich wszystkie najlepsze sceny. Gdy ukazuje się na ekranie — całkowicie przyciąga uwagę widowni.

„I CÓŻ DALEJ SZARY CZŁOWIEKU"? (Kino Lux).

Książka Hannsa Falady jest niewątpliwie bardzo popularna. To też film w-g niej nakręcony, cieszy się wielkiem powodzeniem. Każdy z nas chce zobaczyć uosobienie postaci Hannsa Pinneberga i małej Emmy Zoemchen, których dzieje tak nas wzruszały podczas czytania książki. Pogodny film reżysera Franka Borzage odznacza się subtelnością i smakiem. Scenarjusz jest zbudowany ściśle według książki, tylko ciężkie, ponure zakończenie jest zmienione na pogodniejsze, co raczej korzystnie odbija się na całości. Zachwycająca jest Margarete Sullavan, bohaterka filmu „Zaledwie wczoraj" w roli Zoemchen. Artystka ta głęboko wczuła się w rolę i potrafi wzruszyć widza. Młody amant Douglas Montgomery, o bardzo nieregularnej twarzy — gra prosto i dobrze. Nadprogram — dodatek polski — „Kajakiem wzdłuż Czeremoszu. *A. Sld.*

Akta sprawy Nr. 26/34 Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 8 kwietnia 1935 roku, od godziny 10 rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ul. 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Jadwigi Wojsiatowej, położonej w Wilnie przy ulicy Połockiej Nr. 39, składającej się z placu ziemi obszaru około 412 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokóle zajęcia z dnia 31.VIII 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 378, w której w dziale IV są ujawnione pożyczki i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 1322 doł i 11.100 złotych.

Nieruchomość ta we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się w zastawie jak również w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna.

Nieruchomość to została oszacowana w sumie dziewięć tysięcy osiemset dwadzieścia (9820) złotych.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania siedem tysięcy trzysta sześćdziesiąt pięć (7365) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

19—VI

Komornik sądowy
(—) R. Zen.

Zwierzęta i ptactwo, jako stworzenia Boże mają prawo do życia i opieki człowieka.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiewicz